

ROBOTNIK

CENTRALNY
ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włóściński!



Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji " " 7.50

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk. 1.25
Za ogłoszenie drobne 15 fen. za wyraz.
Za zmianę adresu pobiera się 50 fen.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 30 fen.

Adminstr. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu admin., o 10% drożej

Lewiatan.

14 grudnia zjeżdżają się w Warszawie przedstawiciele wielkich organizacji przemysłowych Rzeczypospolitej, aby się zorganizować i jedną stworzyć całość. Ugina się Rzeczpospolita pod ciężarem paskarstwa. Jęczy naród suwerenny i „dźwiga żelaza” niewoli ekonomicznej. Placemy i zlorzeczemy wszyscy — robotnicy, urzędnicy, lekarze, literaci i poprostu obywatele — na głód, na paskarskie ceny, na wyzysk, na podstępna zbrodnia polityka handlowa, wyprawiającą orgje, szatańskie poprostu zapusty w atmosferze obojętności albo bezsilności władz naszych narodowych i suwerennych. Ale to nie jeszcze, bracia głodomory. Paskarze od wiktuałów, paskarze od zboża, paskarze od mąki, paskarze od mleka i masła, paskarze od mięsa, paskarze od kartofli zdawalioby się żelaznami ścisnąć nas kleszczami. Placimy im wszystkie ceny, wszelkie ceny. Stoimy przed składnicami nocami całymi albo i dniami nieprzerwanymi. Nie znamy spoczynku. Zdzieramy buty albo i skórę poprostu na nogach, okrytych papierem. Biegamy po chleb na Pragę albo wystajemy po bramach, oczekując na przyjazd z prowincji drobnych paskarzy ze Skierniewic czy Grójca, którzy niby płotki niewinne przeciskają się poprzez okna sieci policyjnych i co rana spadają niby chmura szarańczy na stolicę. Nie zlorzeczemy tym płotkom: błogosławia ich, o bogowie, dzieci nasze. Michlery są jeszcze gorsi. To już nie płotki, to rekiny. Rekiny wszelkiego gatunku i zawołania: składnicy, hurtownicy, pośrednicy, właściciele wielkich, tajemnicznych piwnic, — obracają milionami. Te miliony marek, koron, także franków, rubli, dolarów, funtów szterlingów — nie spoczywają bezczynnie w kasach ogniotrwałych, ale w bankach. Ileż tych banków namnożyło się u nas w ostatnich latach: banki niemieckie, polskie, galicyjskie, centrale, filie, oddziały, banki, bankczki, bankczeczki, olbrzymia droga wysłana wzorzystym dywanem banknotów, prowadząca od cuchnącej, czarnej giełdy aż do salonów i gabinetów dostojników, kapłanów i arcykapłanów Mammona, o ścianach kapiących złotem i podłogach wysłanych bezcennymi dywanami Wschodu. Paskarz w sklepie, paskarz w młynie, paskarz na roli, paskarz w banku, paskarz w przemyśle. Cała wielka rodzina rekinów, którzy jak cygani na jarmarku udają, że się nie znają, gdy chodzi o spożywcę, ale wesoło mrugają do siebie ślepiami, gdy się spotykają na stronie. W kawiarni, w klubie, na zebraniach politycznych, społecznych, nawet literackich. Ach! te piękne wygolone twarze, te hebanowe brody, te pierścienie na palcach, te sygnety rodowe, te bransoletki w postaci zegarków! Ach! te stroje wiedeńskie, te futra statyskie, te kolacje w Brystolu i wyżej. Po co serce proletariusza krwawić opowieścią o kolacjach, kosztujących setki marek na osobę. A przy takich kolacjach mowa o strajkach i powodu żądania dodatku do płacy!

Cała ta olbrzymia rodzina zjednoczona, zcalona, trójjęzyka, wypisująca na kasach ogniotrwałych sakramentalne zawołania „praca a cnota”, głosząca w imię „Boga i Ojczyzny” — uważa obecnie, że los jest działania w pojedynkę. Dziś wie-

le zbiorowej akcji, wiele zrzeszeń, wiele wielkiego przemysłu, wielkiego handlu, wielkich banków. Zrzeszają się nędze, dla czegożby nie miały zrzeszać się bogactwa. Dziś niekiedy państwo nam w palce zagląda. Rzadko, bardzo rzadko, ale zagląda. Tu i owdzie uszczypnie paskarza. Brońmy się. Obrona w jedności. W jedności siła. Nie da nam rady prokurator, nie da rady minister. Skapitułuje państwo. Wszak my — to państwo. Kto przeciw nam, ten przeciw Rzeczypospolitej. Kto przeciw nam, ten podważa kolumny naszego bytu państwowego. Kto przeciw nam, ten działa w imię bolszewizmu.

W takich warunkach, za przykładem rekinów rolnych, za przykładem obszarników przychodzi do skutku nowy miejski „Związek Ziemi”. Żał było Andrzejowi Wierzbickiemu laurów Jana Steckiego. Oni zjechali się i my się zjedziemy. Oni stworzyli swoją politykę, my stworzymy swoją. Oni dyktują państwu wolę swoją i mówią przy pomocy setkami tysięcy marek oplacanych prawników, że wola ich jest pra-

wem, i my pójdziemy za ich przykładem. Skończą się wtedy i strajki, i bunty, i awantury. Zbuduje się wielki, jak piramida, olbrzymi trust paskarzy.

Będzie to rekin rekinów. Będzie to bliźni Lewiatan. Nie będzie nad nim władzy ani prawa. On będzie władzą i prawem. Będzie nami rządził. Gdy zechce, będziemy jedli, gdy zagnie na nas parol — zemrzemy z głodu. Zakupi wszystkie dzienniki. On będzie opinią publiczną.

Mammonie! Gdzie kres twojej samowoli? gdzie twoje zachodzi Słońce? Czy nie mamy na ciebie środka, bata, co by do porządku przywołał, co by miejsce w państwie wyznaczył, co by stanął w obronie wszystkich przeciwko niektórym, przeciwko gadom przeklętym, niszczącym siły narodu?

14-go grudnia ma się nam narodzić Lewiatan przemysłu, handlu „Centralny Związek polskiego przemysłu, handlu i finansów”. Na jego czele stanie Rada, złożona z sześćdziesięciu członków. O! — będzie rząd, którego bez powodzenia poszukuje nasz narodowy Orfeusz. Rząd kieszeni, rząd naszych żoładków, jutro rząd naszych sumień. Czy naród zniesie bezkarnie te próby, dokonywane na jego krwi ociekającym ciele?

O pokój z Rosją.

Sprawa przyszłości Rosji zbyt jest doniosłą dla świata całego, a w szczególności dla państw europejskich, aby można było nad nią choćby przez czas krótki przejść do porządku dziennego.

Gdy skutkiem klęski wojsk kontrrewolucyjnych zaplanowano w końcu koalicji zrozumiałe zamieszanie, kryjące się pod maską chwilowego młoczenia, bolszewicy korzystają z dobrej dla nich koniunktury i rozpoczynają wytyczoną sobie dyplomatyczną. Lenin ogłasza, że każdej chwili gotów jest zawrzeć pokój na zasadzie znanych i wielokrotnie przytaczanych 7-ku punktów, Czicherin działa za pomocą prasy i iskrowek, Litwinow jedzie na konferencję kopsnubaską, by wpłynąć na najpoważniejszy czynnik polityczny — Anglię, wreszcie odbywają się nowo rokowania pokojowe z państwami bałtyckimi.

Misja Litwinowa budzi największą zaciekawienia. Korespondent berliński „Vossische Zeitung” donosi, że Lenin upoważnił Litwinowa do przedłożenia Anglii m. in. warunków następujących: koalicja nie wywrze żadnego nacisku na rokowania pokojowe Rosji z państwami, powstałymi na terytorjum b. Rosji; rząd sowiecki gotów jest zakupić żywności w Londynie i Nowym Jorku za pół miljarda rubli w złocie; rząd sowiecki gotów jest rozbroić flotę swą na Bałtyku lub tnieuchomić, jako gwarancję, że nie będzie dążył do okupacji wojskowej portu bałtyckiego, do którego dostęp niezbędny mu jest w celach ekonomicznych.

W wywiadzie, jaki miał Litwinow z korespondentem „Daily Herald”, delegat bolszewicki oświadczył, że Rosja sowiecka całkowicie uznaje niepodległość uwolnionych z jarzma carskiego narodów i nie sprzeciwi się nawet oderwaniu od Rosji Syberji, o ile ta ostatnia zapragnie utworzyć samodzielne państwo.

Ostatnie przesilenie, wywołane ofensywą na Petersburg i Moskwę, scementowało i zjednoczyło klasę robotniczą.

Z innego źródła doniesiliśmy już, że zagrożona rewolucja rosyjska w chwili niebezpieczeństwa zewnątrz zdobyła się na heroiczny wysiłek: nie tylko ustąpiła zatafary partyjni, a eserowcy i mieńszewicy stanęli w obronie rewolucji, ale sami bolszewicy wyszli z próby ogniowej wzmocnieni liczebnie i moralnie. I stało się to wówczas, gdy jednocześnie przeciwko Denikinowi podniosła się fala powstańcza na Południu. Jako charakterystykę nastroju w Rosji warto przytoczyć za Litwinowem fakty tego rodzaju, że na wiecach po miastach i wsiach rozlegają się okrzyki: „Precz z komisarzami!” i „Niech żyją sowieci!”

Najciekawszym atoli był punkt wywiadu z Litwinowem, w którym ten stwierdził, że „całkowity komunizm możliwy jest tylko wówczas, gdy inne kraje staną na takim samym, jak Rosja, podłożu ekonomicznym. Kraje te albo pójdą za naszym przykładem, albo też Rosja, jeśli wyprzedziła swój czas, będzie zmuszona powrócić do kapitalizmu. Obecnie jesteśmy zniwoleni trzymać się czasowego i przejściowego kursu pośredniego pomiędzy kapitalizmem a komunizmem”.

Nie idzie nam w artykule niniejszym o krytykę poglądów bolszewickich. Każdy łatwo dostrzeże w słowach Litwinowa bankructwo polityki bolszewickiej. Chcemy tylko stwierdzić, że bieg życia siłą konieczności zmusił przewodców bolszewickich we własnym interesie do liczenia się z rzeczywistością. Przejrzeli, że inne kraje nie pójdą tak prędko w ślady Rosji, że należy wybrać prześ pomiędzy rezygnacją, albo kompromisem. Obecna polityka Lenina jest polityką kompromisu świadomego. A skoro tak jest, rząd sowiecki, który wyleczył się z manji narzucania siłą bolszewizmu innym narodom, który uroczyście zrzeka się urzędowej propagandy bolszewickiej w

innych krajach, który daje rękojmię lojalnego dotrzymania umów i który, co najważniejsza, uznaje prawo samookreślenia narodów — rząd taki nie tylko teoretycznie nadaje się do rokowań pokojowych, ale praktycznie jest jedynym, z którym zainteresowane nacje dojdą do porozumienia.

To też bardzo ciekawym jest, gdy się śledzi, jak pod wpływem skłonności bolszewików do kompromisów, burżuazja Zachodu coraz bardziej staje się nieprzejednaną. Rozumie ona, że zawarcie pokoju z bolszewikami, aczkolwiek przypieczętuje okres awantur i niepoczytalności bolszewickich, za to doprowadzi do zwycięstwa idei socjalistycznej, która wyjdzie zahartowana z doświadczeń i prób komunistycznych. Nie bolszewizmu obawia się burżuazja Zachodu, lecz socjalizmu, który przez nią okrzyczany bywa, jako bolszewizm w nadziei, że się go w ten sposób uda zdyskredytować.

Więc konserwatywny organ angielski, „Morning Post“, zgrzyta zębami ze złości, że mogłoby dość do porozumienia z Rosją sowiecką. Pisaliśmy już, że rząd angielski prowadzi względem Rosji dotychczasową politykę, zapowiada jednak inną, zachowując w ten sposób swobodę wycofania się w chwili stosownej z jednej linii i przerwania się na inną. Ale ta właśnie gra dwuznaczna wcale nie jest na rękę reakcji. Co o polityce Anglii myśli Francja rządowa, ta sama, której się zdaje, że zgnębiła socjalizm u siebie, a pragnęłaby zdusić na świecie całym — najlepiej wypowiada „Temps“ paryski. Półurzędówka francuska odrzuca myśl, jakoby Anglia mogła prowadzić podwójną politykę względem Rosji, nie posiada jednak danych, że przypuszczenie jej jest prawdziwe. Wpada w niepokój i usiłuje straszyć Anglików. A więc niebezpieczeństwo bolszewizmu grozi Anglii z jednej strony, gdyby zgodzono się na żądania bolszewików: zniesienia blokady, pozwolenia zapiekania się rządu rosyjskiego obywatelami rosyjskimi zagranicą, prawa nieograniczonego handlu zewnętrznego i zakładania placówek dyplomatycznych i konsularnych zagranicą — t. j. żądania, przyjęte w stosunku do każdego obcego państwa i samo przez się zrozumiałe, jeśli ma dość do pokoju z Rosją. Ale to niebezpieczeństwo wspólne jest wszystkim państwom, więc „Temps“ chytrze przedkłada Anglii specyfik, który tylko ją obchodzi może i powinien: groźba zarazy bolszewickiej w Azji i posiadłościach angielskich tamże. Komisarz dla spraw wschodnich Wozniesienski miał powrócić do Moskwy z podróży po Azji, uwieńczonej zupełnym powodzeniem. Bolszewicy Turkestanu mieli się pogodzić z towarzyszami z Afganistanu, powstały jakoby ośrodki bolszewickie w Teheranie, Samarkandzie, Taszkencie. Maluczko, a Indie zalane zostaną bolszewikami. „Cóż pomyślą muzułmanie, z którymi konspirował komisarz bolszewicki przeciwko Anglii, gdy dowiedzą się, że poseł angielski układa się przez czas długi w Kopenhadze z delegatem bolszewickim? Pomyślą obo, że Anglia obawia się Lenina i szardzieją“ — triumfująco wykazuje „Temps“.

Gdy się w ten sposób leje wodę na młyn bolszewicki ze szkoda dla Anglii, jednocześnie zaniedbuje się „pańrotów“ rosyjskich. Oto pewne koła londyńskie miały zaproponować zwolennikom Denikina i S-ki zwołanie konferencji z udziałem przedstawicieli nowopowstałych państw i pod patronatem koalicji. Na konferencji tej miałyby być zdecydowane granice: fiński, polski i rumuński, określona autonomia państw bałtyckich, oraz ustanowiony wspólny front antybolszewicki.

O ile „Temps“ zachwycony jest ideą frontu antybolszewickiego, o tyle pozostałe kwestie wydały mu się „delikatnymi“ i radzi zająć się albo autonomią, albo granicami, żeby uniknąć „kompliakcyj“, których i tak nie zabraknie.

Jak wyobrazić sobie, ażeby państwa bałtyckie zaczęły układać się z Denikinem o „autonomię“, na carską modłę, gdy rząd sowiecki przyznaje im niepodległość? Jak przedstawić sobie rokowania o granice między Denikinem a Polską, Finlandią i Rumunią, gdy istotą bytu Denikinowców jest niedopuszczenie do zaspokojenia wymagań terytorjalnych tych trzech państw? Ale i rola koalicji, jako patrona konferencji, wydała się nawet „Tempsowi“ śmieszna. Jakże koalicja będzie odgrywała rolę roliemny, skoro Denikin wie, że z nastaniem wiosny przestanie być na łasce Anglii i z jego usług kontrewolucyjnych nie będzie się więcej korzystało?

„Temps“ kończy pytaniem tym artykuł swój, pytaniem pełnym rozedźwiku i niepokojem. Żadne z państw b. Rosji nie pójdzie na lep Denikinowców i ich przyjaciół koalicyjnych. Ażeby się jednak mogły oprzeć ewentualnemu naciskowi koalicji, który istnieje stale i który przybrać może w chwili odpowiedniej charakter ultimatum, od którego zależy może ich byt lub niebyt, trzeba zawczasu, to jest już teraz wytworzyć siłę, która nie byłaby glina lepka w ręku koalicji i jej narzędnictwem powołnem, lecz świadomym swych celów i dążni związkiem dobrowolnym państw, broniących niepodległości swej przed zachłannością burżuazji imperialistycznej Zachodu, oraz zakus „autonomicznych“ reakcji carskiej.

Polityka obecna rządu bolszewickiego znakomicie ułatwia to zadanie: niezdecydowanie i rozbieżność wśród koalicji powiększa szanse pomyslnego wyniku prób w celu zjed-

noczenia wysiłków nowopowstałych państw b. Rosji.

Zadanie chwili zrozumiała, zdaje się, dotąd jedynie Estonia, która w porywie samozachowawczym, za wszelką cenę chce dość do pokoju z Rosją.

Decydująca, historycznej doniosłości rolę, mogłaby, musiałaby odegrać Polska.

Ale Polska zabawia się od dwóch tygodni w „ministra“. Karnawał zapowiada się doskonale.

J. M. B.

Mały feljeton.

„Kurier Warszawski“

W obronie komunistów.

Nasze pisma mieszczańskie są „także“ demokratyczne, pragną „również“ „dobry“ lud, one kochają ten lud rzewnie... jak psy kota. Ilekroć idzie o „brat chłopską“, o „pracowników“ — płaczą z rozczulenia, leją łez takie obfite strumienie, że możnaby niemi zmyć wszystkie brudy kamienie warszawskich. Na bankietach, zjazdach, w sentymentalnych, rocznicowych artykułach zawsze kapnie bodaj jedna łezka dla Bartosza, kniotka, robotnika i t. d. Ale gdy tylko ten „pracownik“ zechce weksel tej ogólnonarodowej, patriotycznej miłości zdyskontować — brat szlachecko-mieszczańskie pokazuje wtedy — wilcze pazury.

Instykt klasowy przeziera wtedy wyraźnie.

Okazało się to znowu fałszywie w związku ze zjazdem „Związku zawod. robotników rolnych“. „Kurier Warszawski“, „Gazeta Warszawska“, „Przegląd Wieczorny“ i inne, jedne brutalnie, inne dyskretniej szydzą, drwią albo wprost wymyślają. Drażni ich to, do pasji doprowadza, wścieka, — że „chamy“, „fornale“ urządzają „kongres“, „obradują“.

Słyszane to rzeczy, żeby fornał, parobek od gnoju „obradował“, myślał, organizował się jak jaki „związek ziemian“, albo jakies „Towarzystwo Rolnicze“! A to krew człowieka może zalać! Dotąd byle szlagon albo jego ekonom prał parobka w psyk na rozgrzewkę, kazał mu mieszkać razem z bydłem, córkę brał na noc, żoną poganiał jak krową — a teraz ten cham „obraduje“. Obraduje sobie jawnie, głośno, w stolicy — uchwała rezolucje, statuty! To się w głowie pomieścić nie może ani w obszarniczej, ani w „kurierkowej“, bo to jest, jak Boga kocham, koniec świata, nie ten amerykański, ale ten polski, ten szlachecki i kulski koniec świata.

To też pisma, broniące klasę obszarników, w gniewie światym, żeby tylko poniżyć nienawidzonych fornałów, parobków i wogóle „chamów“ — szukała dziur w całym. Trudno. Ze zrzucaniem zarzutów pogodzić się muszą z faktem, iż w Rzeczy Polskiej każdy człowiek jest równym wobec prawa obywatelem, czy to będzie J. O. P. hr. Leniuchowski, czy jaśnie pański fornał od eugantów. Czynną wprawdzie, co mogą, byle to prawo wziąć na swoją wyłączną własność — ale w tym wypadku prawo zgromadzenia nie dało się zastosować tylko do jaśnie wielmożnych.

Zemściłi się za pośrednictwem prasy. W sprawozdaniach swych ze Zjazdu podnieśli alarm. Iż P. P. S. łamie zasady demokratyczne. W jaki sposób? Oto forma obrad nie spodobała się kilku ludowcom i wszystkim komunistom. Chcieli oni koniecznie klótni partyjnych, zasadniczych dyskusji i t. d. Większość Zjazdu wypowiedziała się przeciwko dyskusji. Kilku ludowców, a zwłaszcza wszyscy komuniści oburzili się na to i wyszli. (Należy dodać, że ani jeden delegat fornałi zebrania nie opuścił — tylko goście). Co za obrzyd! „Kurier Warszawski“ zalamuje rece, roni łzy nad niesprawiedliwością, jaka stała się komunistom.

Mój Boże! Komuniści tacy demokraci, tak fanatycznie bronia zasad demokratycznych, że „dyktatury“ większość znieść nie mogli — i wyszli. Mój Boże! I klótni się nad biedakami użali. Jaki utuli ich „demokratyczne“ serca — kto? Biedni oni, biedni! Zostali prześladowani. Oni zaś za przykładem Rosji uważają za słuszne, gdy mniejszość rozstrzyga, panuje a nawet morduje. I „Kurier Warszawski“ zgadza się z komunistami, żaluje ich, bierze w obronę — przeciwko „terrorowi P. P. S.“, przeciwko „dyktatorskiemu stanowisku socjalistów“ z P. P. S.

Nie dziwny się. „Kurier Warszawski“, dziennik, który swego czasu drukował ogromne ogłoszenia, który w locie zamieścił bolszewicko-anarchistyczną odezwę „ziemian“, zwrócona przeciwko państwu — musi od czasu do czasu wziąć w obronę naszych komunistów. Różne są bowiem cele bolszewizmu z prawa i z lewa, ale metody jednakowe.

Zysław.

„Dwugroszówka“ zadaje następujące, nie tyle „niedyskretnie“, ile głupie pytanie:

„Czy rządowi polskiemu jest wiadome, że do Warszawy przybyła specjalna delegacja rządu sowieckiego w Rosji, która do delegacja prowadzi rokowania z pepesowcami, i co rząd zamierza zrobić dla ulżenia tych konszachców, które są wyraźną zdradą kraju i państwa?“ Oczywiście, jest to ordynarne łgarstwo, jak wszystko, co „Dwugroszówka“ pisze o P. P. S.

Ruch socjalistyczny zagranicą.

Niemcy. W Lipsku zebrał się w tych dniach zjazd socjalistów niezależnych. Przybyło 308 delegatów, z których 256 mają prawo głosu. Na przewodniczących obrano Lipińskiego, Dittmanna i Brassa. Po zagażeniu zjazdu i uczczeniu pamięci tow. Haasego, Crispien, z ramienia zarządu, oświadczył, że najważniejszym punktem obrad będzie sprawa jedności socjalistycznej i połączenia się z innymi partjami, zaznaczając zarazem, że połączenie z socjalistami typu Noske z góry jest wykluczone, na co zapewne zgodzi się zjazd cały.

W toku obrad Simon wystąpił przeciwko paktowaniu niektórych członków zarządu z komunistami poza plecami zjazdu. Crispien stwierdził, że zarząd pragnie działać jawnie i publicznie, Stücker zakomunikował, że do zarządu zgłosił się komunistą Levy w zamiarze zbliżenia się do niezależnych, wyrażając nadzieję, że wyniki zjazdu wypadną po myśli komunistów, którzyby w takim razie otrzymali jedno miejsce w biurze kierowniczym partji. Wywiązała się ożywiona dyskusja, którą odłożono do punktu obrad nad sprawą Międzynarodówki.

W chwili ostatniej dowiadujemy się, że kongres socjalistów niezależnych przyjął rezolucję, za odnowieniem międzynarodówki proletariackiej na podstawie walki klas. Nie uznaje drugiej międzynarodówki i wykluczo-nym jest udział partji w konferencji genewskiej, uznają natomiast III (moskiewską) międzynarodówkę, dążącą przez dyktaturę proletariatu, na podstawie systemu rad, do urzeczywistnienia socjalizmu.

Należy utworzyć międzynarodówkę, zdolną do rewolucji światowej.

Do zarządu partji zostali wybrani z najskrajniejszej lewicy: Crispien 268 i Däumig 155 głosami. Ledebour otrzymał 124 głosy.

Do zjazdu tego powrócimy jeszcze.

Francja. Wynik wyborów do rad miejskich był naogół lepszy, aniżeli do parlamentu, jakkolwiek ordynacja wyborcza jest nad wyraz krzywdząca dla robotników. Dość powiedzieć, że gdy w Paryżu np. 500 — 600 głosów burżuazyjnych śródmieścia wystarczyło by zapewnić mandat kandydatowi, to w dzielnicach robotniczych kandydati skupiali od 5,000 do 7,000, a nawet 10,000 głosów. Mimo to od wyborów do parlamentu zaznaczył się wyraźny postęp. 16 listopada socjaliści otrzymali 23% wszystkich oddanych głosów, zaś po dwóch tygodniach 35%. W porównaniu z wyborami w r. 1912 socjaliści uzyskali w Paryżu 50,500 nowych głosów. Wzrost głosów zaznaczył się również na prowincji, aczkolwiek dzięki połączeniu się list przeciwników, socjaliści nie mogli w wielu miastach przeprowadzić swych kandydatów.

Belgia. Partia socjalistyczna zwołała specjalny zjazd w celu ustalenia stosunku do przyszłego rządu. Za wstąpieniem do rządu Delacroix przemawiał Vanderzelve. Postawił, jako warunki współpracy z rządem, punkty następujące: reforma konstytucji, demokratyczna polityka podatkowa i całkowite uznanie prawa strajku. Harmegnies żądał współdziałania tylko z liberałami, kilku zaś wypowiedziało się przeciwko wszelkiej współpracy. De Brouckere bronił stanowiska większości ponieważ program współpracy otwiera drogę ku socjalizmowi. „Albo kongres powie: tak, albo też zepchnięci zostaniemy do roli opozycji. Nie lękam się opozycji, zwłaszcza gdy nieprzebieżanie burżuazji zamyka drogę reformom, których domagają się robotnicy. Ale obawiam się, że przechodząc do opozycji, skompromitujemy nieprzejednanym swem reformy robotnicze, które — jak to wykazało zwycięstwo nasze — tak silnie i energicznie znalazły w kraju poparcie“.

Przeciwko tym wywodom powstał Mas-sart, „Hamulec entuzjazmu rewolucyjnego mas, wzywając w imię, że zdoła się wyzwolić całkowicie przez współpracę z burżuazją. Prawda zawarta w całej historii ruchu robotniczego, poucza nas, że gdy chcemy coś osiągnąć, musimy to wdrzeć kapitalistom. Jeżeli zadowolimy się reformami, jeżeli będziemy żyli w zgodzie z burżuazją, zostaniemy oszukani. Będą próbowali nas poskromić; jest to znana w ruchu zawodowym taktyka. Gdy pozbędziemy się męskości, spróbują panować nad nami“.

Za współpracą przemawiali jeszcze Tro-tol i Aneulo, przeciwko Demblon.

W głosowaniu 1416 głosów wypowiedziało się za przystąpieniem do gabinetu Delacroix, a 162 gł. przeciw.

Szwajcaria. Zmarł tow. Scherrer, członek rządu w Saint-Gallen i przedstawiciel kantonu tego w Radzie Związkowej. Zmarły był specjalistą w sprawach międzynarodowego ustawodawstwa robotniczego. Żył lat 72.

Włochy. Klub socjalistów w parlamencie nowym obrzynną większością uchwalili na pierwszym posiedzeniu opuścić salę ze śpiewem na ustach w chwili zjawienia się króla i w ten sposób zademonstrować swój protest przeciwko monarchii. Wniosek Turatiego, ażeby wogóle nie zjawiać się na pierwsze posiedzenie, upadł. Następnie postanowiono złożyć przysięgę na wierność konstytucji, albowiem w przeciwnym razie straciłby swe mandaty. Wreszcie, wystawili, jako kandydata na prezydenta Jaby, Lazzariego.

Chłaśnięcia.

Mój gabinet.

Skład gabinetu:

Prezydent ministrów — Wacław Wolski, „chłaśnięciarz“ z „Roba“.
Sprawy zagraniczne — poseł Ryfa (pseudonim), jeden z „witosików“, idących na pasku Lu-endecji.
Sprawy wewnętrzne — ksiądz-piwowar.
Skarb — „Mańka - Niedyspozyt“, sybilla — „Egerja“, muza „chłaśnięciarza“.
Wojsko — J. M. Borski, Vice-minister — dr. Józef Polak.
Komunikacja — szwajcar kolejki wilanowskiej na st. Warszawa, osobisty przyjaciel „chłaśnięciarza“, a szwagier „Mańki“.
Przemysł i handel — Wacjo Multermilch, „doktor angelicus“¹⁾ z Siennej.
Sprawiedliwość — pierwszy lepszy „kanarek“.
Praca i opieka społeczna — vacat. Podsekretarz stanu — Poznański, fabrykant z miasta Łodzi.
Apropozycja — Miriam.
Oświata — Dymowski z „Rozwoju“.
Kultura i sztuka — Gdyk.
Roboty publiczne — pewna przyjaciółka „Mańki“.
Zdrowie — Cholera.

„Przez noc całą, „frajerze“, trwała konferencja
Między mną i mą brzną, „Mańka Niedyspo-
zyt“,
Jakbyśmy „przesilenie“ snadz wzięli w
depozyt,
Jakby stąd się narodzić miała Ekscelencja

Niejedna!... I nareszcie, po okrutnej pracy,
(A bijże brawo, „Robie“, gratulujcie, fracy!),
Gdyśmy „złpnąć“ nie mogli wprost od bólu
krzyży,²⁾
Narodził nam się wreszcie „gabinet“, jak
wyżej!...

Ale nie koniec na tem!... (można iść do „czubów“!...)
Teraz rzecz najważniejsza!... Do sejmowych klubów
Trzeba nam biegać teraz, by skamlać, jak
psiny,
Żeby nam udzieliły do rządów — „doślin“!...

Moc przeszkód, niby w jakimś panopticonie
dzikiem:
Więc Miriam może nie chceć „wsobpracować“ z Gdykiem,³⁾
I (co prawda, to prawda, choć to godzi w „brzań“)
To obsadzenie „skarbu“ jest wprost podej-
rzane!...

„Prezydum“ i „skarb“, bracie, — jakby jedna
dusza!...
„Niedyspozyt“ do starych grałów—lokomotyw
Ma wprost pasję!... Czy nie tu ukrywa się
mowy
Mej „prezury“?... Milczec „dykrecja“ mnie
zmuszał!...

To są wszystko, „frajerze“, „tajemnice
stanu“!...
Czasami to dostaje wprost zawrotu głowy,
Od czasu, gdy w wir wdepnął „polityczno-
ściowy“,
Jaki w ukrop gotującej się smoly saganul...
Wacław Wolski.

1) Doktor anielski — tak nazywano św. Tomaza z Akwinu.
2) Od pochylania się nad papierami, bracie!
3) Bo jest wściekły, że Gdyk ma mu zabrać jego tekę!

Czerwona Italja.

Socjaliści włoscy, chociaż są najlepszymi przyjaciółmi bolszewików, chociaż przystąpili do III międzynarodówki — orjentują się nie podług abstrakcyjnych programów, wypracowanych w Moskwie, ale patrzą uważnie w konkretne formy życia społecznego we Włoszech. Cczą wprawdzie Lenina — ale wybierają do parlamentu; szanują „sowiety“ ale u siebie opanowują rady gminne i miejskie; lubią namiętnie „dyktaturę proletariatu“ — ale przedewszystkiem wzmacniają związki zawodowe, jako fundament realnej siły proletariatu.

Genjusz rasy rzymskiej, bystrość analizy i jasność myślenia nie pozwalają im upijać się ani frazesami ani krwawymi majakami.

Weszli do parlamentu w ilości czterokrotnie większej, niż byli w parlamencie poprzednim, weszli z hasłem „użycia trybuny parlamentu rzymskiego do agitacji“ — nie mniej wystawili natłupnie konkretny plan pracy parlamentarnej.

„Avanti“ z dnia 24 listopada w artykule wstępny odpowiada na pytanie, jaki będzie program pracy frakcji w parlamencie. Autor godzi się na twierdzenie innych partji, mówiących, że teraz nie sposób rządzić „bez socjalistów“.

Wiemy o tem — pisze „Avanti“. — Siła naszej partji nie tylko w liczbie, ale przede-wszystkiem w sile organizacji ekonomicznych,

politycznych, oraz w pojędże naszej idei. Naszym postulatem jest „kłaść podwaliny pod budowę nowego świata sprawiedliwości i pracy, będącej obowiązkiem wszystkich“. Ażeby to zrobić musimy przeprowadzić kilka spraw niezbędnych: 1) uznać Rosję sowiecką i nawiązać z nią stosunki gospodarcze, polityczne i duchowe, 2) zdemobilizować wojsko a koszary oddać na usługi instytucji dobra publicznego, jak domy ludowe, szkoły i t. p., 3) uporzędować skarb narodowy i splanować dług przez konfiskatę majątków zdobytych podczas wojny i wogóle wszystkich wielkich dóbr, 4) w zakresie administracji dążyć do jaknajwiększej decentralizacji, 5) w zakresie gospodarki społecznej dążyć do tego, ażeby robotnik miejski i wiejski wziął w ręce bezpośrednio kierunek organizacji zakładów przemysłowych i obszarów rolnych, pozyskawszy dla siebie personel inteligencji technicznej, która służyła dotąd kapitałowi, 6) zorganizować spożycie, aby je uprościć i umożliwić spekulację zbożową wpływającą na sztuczne podrożenie środków żywności, 7) stworzyć wolną Republikę Włoską, kierującą własnym losem.

„Celem zrealizowania tych warunków, które stanowią jakby przesłankę konieczną dla przyszłości socjalizmu, włoska partja socjalistyczna gotowa jest wziąć władzę w swe ręce“. — „Nie chcemy jednak żadnych kom-

promisów i żadnych zbliżeń“. — „Jeżeli komus wyjdzie się, że powinien nas wspierać w tem zuchwałem zamierzeniu zamiast nam przeszkadzać, temu nie pozostaje nic innego, jak nam pomagać. Nie mamy do zbytku ani sił, ani ludzi, ażeby odpychać kogoś, kto się ofiaruje z pracą, nie żądając jednak kompensaty w postaci solidarności, na którą nie możemy się zgodzić“. — „Z takim celem przed oczyma idzie partja socjalistyczna, wspierana przez wielką część ludu włoskiego“.

Taki program pracy parlamentarnej w ogólnych zarysach układa naczelny organ włoskiej partji socjalistycznej.

Socjaliści włoscy, należący do III międzynarodówki mają w parlamencie 155 posłów.

Wyobraźmy sobie, że nasi komuniści postanowią wziąć udział w wyborach do Sejmu naszego i że wybrali jednego posła.

Coby ów jednak komunistyczny odpowiedział, gdyby go zapytano o program działania w Sejmie w przeddzień pierwszego posiedzenia?

Czy może ktoś mieć wątpliwość?

Na wszystkie siedm pytań odpowiedziałby: „Jutro ogłaszam w Polsce dyktaturę proletariatu“.

Taka drobna zachodzi różnica między zwolennikami III międzynarodówki we Włoszech i w Polsce. Z. K.

Przesilenie gabinetowe.

Witos zawarł pakt ze Skulskim. — Skulski ma tworzyć gabinet.

O godz. 4-ej nad ranem został ostatecznie ubity targ pomiędzy p. Skulskim a Witosem. P. S. L. i N. Z. L. tworzą ścisły blok, stanowiący podstawę większości. Blok ten ma wprowadzić w życie reformę rolną, oczywiście w kształcie zmienionym w stosunku uchwały Sejmowej. P. Witos musiał bowiem porobić ustępstwa „ustępliwemu“ p. Skulskiemu. Drugim zadaniem bloku ma być szybkie załatwienie sprawy konstytucji. P. Skulski nie zapomniał jednak o p. Paderewskim. Oto wymógł na pos. Witosie, żeby większość sejmowa ublażała b. prezydenta o pozostanie na stanowisku przedstawiciela Polski na konferencji pokojowej. Przebąkiwano również o tym, żeby jednak jeszcze raz poprosić p. Paderewskiego o przyjęcie teki min. spraw zagranicznych. Oczywiście, nie chodzi tu p. Skulskiemu o to, aby p. Paderewski przyjął istotnie jeden z tych „honorów“, „tytułów“, chodzi natomiast o zrobienie wrażenia, że nowy gabinet jest tworzony pod znakiem uznania dla p. Paderewskiego. Targ, ubity przez pos. Skulskiego i Witosa miał być ratyfikowany przez ich kluby. Pos. Witos prosił więc marszałka, aby konwent senatorów został odłożony z godz. 11 na 2, później na 6 po południu.

Obrazy Klubu P. S. L. przeciągnęły się do godz. 4-ej popoł. Większość (56 głosów na obecnych 70-ciu; Klub liczy 109 członków) przyjęła następujący wniosek pos. Bryła:

„Klub P. S. L. przyniósł do zatwierdzającej wiadomości warunki układu zawartego z N. Z. L. i poleca zarządowi jaknajrychlejsze utworzenie rządu, opartego na większości sejmowej“.

Pos. Poniatowski postawił wniosek odmienny, w myśl tego wniosku P. S. L. uznaje ważność utworzenia większości, ale stwierdza również niemożliwość posunięcia ustępstw w sprawie reformy rolnej i konstytucji, tak daleko, jak to układ między p. Skulskim a Witosem przewiduje.

Wniosek pos. Poniatowskiego proponuje, gdyby rokowania nie dały dodatniego wyniku, że należy dążyć do utworzenia gabinetu koalicyjnego, parlamentarno-fachowego, obejmującego wszystkie stronnictwa.

Wniosek pos. Poniatowskiego otrzymał głosów 14 i upadł.

O godz. 6-ej popoł. zebrał się prezesi klubów wraz z panem marszałkiem. Na konferencji tej stwierdzono, że pos. Skulski rozporządza w Sejmie większością. Większość p. Skulskiego wynosiła około 290 głosów na 380. W przyszły czwartek zbierze się Sejm, by wysłuchać exposé nowego prezydenta ministrów. (Tow. Daszyński żądał, żeby posiedzenie odbyło się we wtorek).

W sobotę Sejm rozjedzie się na wakacje, nowy gabinet będzie zatem miał możność pracy bez kontroli Sejmu w ciągu 4 — 5 tygodni. Jest to robota p. Marszałka, który jest impresarjem pos. Skulskiego, tak jak ten był impresarjem p. Paderewskiego.

Podstawą nowego gabinetu w Sejmie są więc następujące grupy: P. S. L. — 109 głosów, N. Z. L. — 68 gł., Z. L. N. — 73 gł., Ch.-D. — 29 gł., Kl. Mieszczański — 12 gł. Razem 291 gł.

Stanowisko N. Z. R. jest niejasne. Prawdopodobnie jednak grupa ta pociągnie tam, gdzie jest większość, choć zarysowuje się wśród N. Z. R. opozycja przeciwko pos. Skulskiemu.

Klub Pr. Konstytucyjnej porobił różne zastrzeżenia, oficjalnie jednak oświadczył, że nie będzie zwalczał nowego gabinetu.

Podobno z dawnego gabinetu mają pozostać w nowym ministrowie Sobolewski, Sliwiński i Wojciechowski.

Na marginesie.

Pan Kajetan Kołtuński, właściciel kilku masarskich sklepów w śródmieściu, zajmował elegancki apartament we własnym domu na jednej z pryncypalnych ulic stolicy.

Zapadał wczesny grudniowy zmrok. W mieszkaniu było ciepło i widno; dzieci z gubernantką poszły do kina i pan Kołtuński po poniedziałkowym świątecznym obiedzie poczuł błogą senność we wszystkich członkach. Tedy bez długich namysłów, zrzuciwszy marynarkę, kombinezon i kamasze, pan Kajetan otulił się w ciepły pled i z „Bocianem“ w ręku wygodnie wyciągnął się na otomanie.

Wtem zadzwoniono u drzwi frontowych i pani Kołtuńska pospieszyła do przedpokoju. Weszło trzech eleganckich panów.

— Czy zastaliśmy pana Kajetana Kołtuńskiego?

— Owszem, mąż w domu, ale śpi.

— Przychodzimy w bardzo pilnej sprawie. Jesteśmy wysłannikami pana prezydenta ministrów.

Pani Kołtuńskiej zdawało się, że się przysłyszała, więc już nieco zmieszana jeszcze zapytała:

— Przepraszam panów... niedoświadczałam... od kogo panowie przychodzą?... jakie mają życzenie?...

Trzej panowie jeszcze raz wyłuszczyli cel swej wizyty, mianowicie, że, jako wysłannicy pana prezydenta ministrów, przychodzą do pana Kołtuńskiego w bardzo ważnej misji.

Tu pani Kołtuńska już do reszty głowę straciła i, zostawiwszy wysłanników w przedpokoju, pobiegła do stołowego budzić męża.

Po chwili pojawił się w przedpokoju sam pan Kołtuński w skarpetkach i z narzuconym na ramiona pledem.

Nastąpiła wzajemna prezentacja, poczem poproszono panów do saloniku.

Pan Kołtuński pośpieszył tymczasem narzucić na siebie ubranie. Był bardzo zaintrygowany i najróżnorodniejsze przypuszczenia przychodziły mu do głowy.

— Zapewne znowu jakaś ofiara na cel dobroczynny, odgadywał w myśli p. Kołtuński, a może o jakąś dostawę dla wojska idzie, pocieszał się znowu; e, nie, chyba znowu naciąganie na członka jakiegoś filantropijnego towarzystwa, zakonkludował p. Kołtuński.

— Bądź ostrożny, Kaćciu, — szepnęła mu jeszcze na ucho pani Kołtuńska przed wejściem do saloniku; przysięgłabym, że to z urzędu do walki z lichwą.

Pan Kołtuński zajął miejsce obok trzech panów, zaś pani Kołtuńska za drzwiami, przyłożywszy ucho do dziurki od klucza.

Trzej wysłannicy przystąpili do rzeczy.

Otóż pan prezydent ministrów, zajęty obecnie formowaniem nowego gabinetu, oraz nasłyszawszy o wielkiej ofiarności, zasługach obywatelskich i. co ważniejsza, o wielkich zdolnościach p. Kajetana Kołtuńskiego, zapytuje go, czy nie byłby skłonny do objęcia jednej z wakujących tek ministerjalnych.

Panu Kołtuńskiemu robiło się na przemian zimno i gorąco, ale jako człowiek, który już różne przechodził koleje, nie dał poznać po sobie.

— Owszem... dla czegożby nie... z przyjemnością... dla ojczyzny... człowiek chętnie... ani zdrowia, ani mienia nie pożałuję. Przy-

Koniec świata.

Powtarzana obecnie przepowiednia bliskiego końca świata, która trwożliwym spędza sen z powiek, a nawet wywołała zaprzeczenie ze strony oficjalnych astronomów, odmawiających autorowi przepowiedni, p. Porty, wszelkiej znajomości rzeczy, przypomina opowieść o podobnej przepowiedni z dawno minionej przeszłości, którą przytacza H. Bürgel w swym zarzysie astronomji popularnej. Rzecz się miała, jak następuje:

W r. 1518 ogłosił słynny naówczas w Niemczech astrolog Stöffler przepowiednię, że w lutym r. 1524 wielki potop przyniesie zagładę całej ziemi. Stöffler obliczył mianowicie, że w miesiącu tym planety Saturn, Jowisz i Mars spotkają się na niebie w znaku Ryby, co niewątpliwie spowoduje musi potop. Przepowiednia ta wywołała ogólne przynębnienie wśród ludności kraju, zwiększające się ciągle w miarę zbliżania się fatalnego terminu. Rolnicy zaprzestali uprawy gruntów, upadł handel, dłużnicy zaś oddali się hulankom wobec perspektywy bliskiej śmierci i braku konieczności płacenia długów. Bardzo mądrze postąpili ludzie bogaci. Udali się oni mianowicie w podróż do miejscowości górskich, aby tam ująć powodzi; niektórzy zaś zbudowali sobie arki w rodzaju arki Noego.

Kiedy jednak groźny miesiąc luty minął, a potopu nie było, spadł wszystkim kamień z serca. Jedynie tylko na zamku kurfirsta (księcia) Joachima I w Berlinie przynębnienie trwało dalej. Książę mianowicie został przez swego nadwornego astrologa Cariona powiadomiony, że Stöffler pomylił się w rachubie i że potop nastąpi istotnie 15 lipca 1525 r., przyczem nawiezi głównie tylko Niemcy, specjalnie zaś niziny Berlina. Z rozkazu księcia przepowiednię tę trzymano w tajemnicy. Kiedy 15 lipca po południu pojawiły się chmury na niebie, nagle rozwarły się wierzaje zamkowe i zdziwiona ludność ujrzała szereg dworskich karet, podających gwałtownie w kierunku najbliższej podmiejskiej Góry Krzyżowej (Kreuzberg), unosząc na ten berliński Ararat księcia z rodziną, wyższych urzędników i kasę państwową. Kiedy ludność poznała powód ucieczki dostojników, openowało ją uczucie przerażenia, a jednocześnie i gniewu, że szlachetni panowie „dał drapaką”, nie uprzedzając ludności i zostawiając ją własnemu losowi.

Kiedy jednak pod wieczór, po krótkim deszczu, znów zajaśniało słońce, udało się księżnej Elżbięcie przekonać swego małżonka, że koniec świata, oczywiście, został odwołany, i skłonił go do powrotu do domowych pieleszy. Wrócił tedy książę z swym orszakiem do zamku, witany jednak po drodze niezbyt przyjaznymi spojrzemiami ludności.

Dr. L. Rubinrot.

Z prowincji. Białystok.

(Korespondencja własna).

Nadkomisarz Gallas. — Prześladowanie ruchu robotniczego. — Nadużycia na kolejach wojskowych. — Robotnicy oddani pod sąd wojenny.

Policja w Białymstoku zaczyna „hulać”, o czasie przyjazdu nowego naczelnika, nadkomisarza Gallasa. Pan ten, mający rutynę żandarmską (były oficer żandarmerji), rozpoczął systematyczną walkę z klasą robotniczą i jej placówkami zawodowymi, nie cofając się przed gwałtem i bezprawiem. Oddziały rozbrojonych i ciemnych pacholców p. Gallasa wpadają do lokali związków zawodowych robotniczych, rozpędzając zebrania, bezprawnie podając rewizji obecnych, łamiąc szafy... to wszystko odbywa się z towarzyszeniem obelżywych wyrazów, przekleństw, a nawet uderzeń i popychań ze strony niezawsze trzeźwych przedstawicieli „sprawiedliwości” i „porządku”. W ubiegłym miesiącu najciężej miały miejsce w Związku włóknistym, metalowym, piekarzy, szewców, a także w lokalu O. K. R. P. P. S.

Ludzi, którzy mają nieszczęście zwrócić na siebie uwagę pierwszego lepszego stupajki, jako „podjeźdźnych”, aresztuje się i trzyma bezprawnie w więzieniu policyjnym czasami kilka dni. Tak postąpiono z kilkunastoma członkami Związku piekarzy i ich prezesem. Przewodniczącemu Zw. metalowców Gilewskiemu w nocy porwała żandarmerja i policja z domu i przetrzymano go 3 dni o chłodzie i bez pożywienia!

P. Gallas jest zwolennikiem wypróbowanej, sławnej metody prowokacji: nasyla swoich szpiegów na zebrania robotnicze i każe im wstępować do organizacji. Wiemy, że przekupił chociaż jednego z sympatyków naszej partji. Lecz tą drogą nie nie uzyska: ruch robotniczy w wolnej Polsce, zdobytej rękami klasy pracującej, nie ulęknie się i nie da się zahamować prowokacją.

Celność p. Gallasa (który musi mieć za sobą jakieś enludckie „plecy” i tajne instrukcje), idzie dalej: przed kilkoma dniami wpadła policja do mieszkania tow. C., członka zarządu Zw. metalowców, poszukując zebrania zarządu, które rzeczywiście miało tego dnia odbyć się. Nie zastawszy nikogo, zapowiedziano C., aby Związek nie ważył się odbywać żadnych zebrań, ponieważ „wszyscy będą aresztowani i wsadzeni do więzienia”.

P. Gallas chce wprowadzić uprzednio legalizowanie zebrań zawodowych robotniczych; oświadczył o niedawno przedstawicielom robotniczym, że bez zezwolenia władz policyjnych może zebrać się nawet w lokalu zamkniętym tylko 4 osoby!

Wygłaszanie takich nonsensów i wprowadzanie podobnych przepisów jest karygodnym nadużyciem władzy. Białystok nie jest nawet objęty dekretem o stanach wyjątkowych.

Ale w Polsce p. Paderewskiego każdy żandarm i policyjant wprowadza własne ustawy. P. Gallas napewno dostanie awans za „gorliwą służbę”. Wy-

mienianie wszystkich jego „kwiatków” zajęłoby wiele miejsca — jasnym jest tylko to, że klasa robotnicza ma w nim zdecydowanego i nieprzebiegającego w środkach wroga. Zapamiętamy to sobie.

Koleje wojskowe na kresach nareszcie dotykały się rewizji. Ujawniono niesłychane nadużycia, lecz wszystko odbywa się cicho, opinia społeczeństwa, żądająca wyjaśnień, pociesza się sensacyjnymi wiadomościami o samobójstwach i aresztowaniach, a pracownicy kolejowi, okradani i terroryzowani dotąd, w dalszym ciągu cierpią głód, chłód i nędzę. Po Hellebrancie zastrzelili się major Eustachiewicz, aresztowano majora Ścieżkę, kpt. Wierzejskiego i wielu innych zawieszono w czynnościach, ale kilkunastu kolejarzy, oddanych przez nich pod sąd wojskowy za „gwałt” nad majstrem Górnym w Białymstoku, sędzię będą! Górny, szpieg niemiecki, złodziej i łapownik, pijak i kat robotników, miał taką „protektę” u władzy (z którą razem kradł), że nawet skarżyć się nie było na niego wolno. Zrozpaczeni robotnicy wynieśli go pewnego dnia z warsztatów i wrzucili do rowu. Za to pozbawiono pracy 12-tu wskazanych przez niego robotników, a 9-ciu oddano pod sąd wojskowy.

Spytałby się kto, dlaczego pod sąd wojskowy? Przecie robotnicy kolejowi w Białymstoku poborowymi nie są, na ochotnika do wojska nie wstępowali, mundurów nie noszą, ani z innych „przywilejów” wojskowych nie korzystają, przysięgi nie składali, ani kontraktów nie zawierali (bo kontraktu trzebaby dotrzymać, a przecie wygodniej dać pracownikowi „co laska”). Ano, widocznie dlatego, że istnieje w Polsce zwyczajowe prawo samowoli wojskowej, na którą niema apelacji, no i dlatego, że zamiast cywilnych dygnitarzy, okradali państwo i robotników wojskowi. Ba, kolejarzom w Białymstoku nawet związków założyć nie wolno — zato w Wilnie wolno, bo tam przy udziale władzy i duchowieństwa powstał „Polski Związek kolejowy”.

Robotnik kolejowy czeka i wierzy, że nastąpi wreszcie kiedyś wymiar sprawiedliwości, cierpi głód, zimno i poniewierkę, bo wie, że od jego sprawności i pracy zależy, czy żołnierz tam w okopach będzie miał co jeść, czy z posterunku nie zjedzie i granie wrogom nie otworzy... Lecz jeśli wiarę tę straci, jeśli cierpliwość do ostatecznych granic napięta wyczerpie się, sięgnie w obronie swego życia i rodziny po broń ostateczną — strajk.

Kresowica

Lublin.

(Korespondencja własna).

Po obchodzie rocznicy powstania rządu ludowego na czoło działalności P. P. S. w Lublinie wysuwa się walka naszych towarzyszy w Radzie miejskiej.

Ośławiony już pan prezydent miasta Szczepański gospodaruje w Lublinie, jak jego ojczulek w swoim folwarku w okolicach Lublina. Tylko, że „w razie potrzeby” syn posyła ojcu straż ogniową miejską (15 wiorst drogi), dba więc o folwark rodzinny, a w mieście dba o kleszenie paszarky. Sprawując jednocześnie funkcje ławnika w wydziale finansowym przy pomocy młodzieńca, studenta Romcia Słaskiego, doprowadził do tego, że oprócz ulg podatkowych dla poszczególnych kabaretów i pożyczki na pokrycie deficytu swej gospodarki, nie wniósł do listopada ani jednej ustawy podatkowej na posiedzenie Rady miejskiej. Nic dziwnego, że miastu brak funduszy nie tylko na poparcie szkolnictwa, szpitali lub inwestycji, ale częstokroć i na opłaty pracowników.

W lipcu nasi towarzysze z magistratu zażądali pewnej inicjatywy Wydziału aprowizacyjnego i przeprowadzili uchwałę magistratu i Rady miejskiej o utworzeniu hurtowni miejskiej i udzieleniu Wydziałowi aprowizacyjnemu na ten cel kredytu. Ale p. Szczepański, pomimo uchwały, nie zrealizował pożyczki przez 3 miesiące, przeciwnie, fundusze na zakup towarów spożywczych użytkuje na bieżące wydatki gospodarcze. A na żądania robotników o poprawę bytu lub dodatkową aprowizację odpowiada delegatom: „Mój drogi Piotrze” lub Janie „kochany”, cóż można zrobić jak Wydział aprowizacyjny nie ma produktów?!

Ta rabunkowa polityka prezydenta Szczepańskiego była powodem zgłoszenia przez klub radnych P. P. S. nagłego wniosku o udzielenie votum nieufności prezydentowi miasta. Jednak „narodowa” polsko-żydowska prawica Rady miejskiej, broniąc swego pupilka, odrzuciła nagłość wniosku. W odpowiedzi na to klub radnych P. P. S. złożył ostrą oświadczenie i opuścił całą obradę ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru”. Następnego dnia członkowie magistratu z listy P. P. S. złożyli oświadczenie, że z taktyką prezydenta w sprawach mieszkaniowych, oraz ogólnej polityki finansowej nie zgadzają się zasadniczo. W sprawie zwlekania rozpatrzenia prefinansarza budżetowego i nowych ustaw podatkowych zwracali niejednokrotnie uwagę prezydenta. Wskazywali również na konieczność wewnętrznej pożyczki przymusowej od osób wzbogaconych przez wojnę. Sprawy te były jednak stałe odraczane przez prezydenta, a wnioski nawet przez magistrat uchwalone częstokroć nie były realizowane. To samo się tyczy zasadniczej zmiany w systemie sprawiedliwego rozdziału chleba kartkowego, uchwalonego przez Radę aprowizacyjną.

Endeicy jubelscy na czele z panem Majewskim chcieli wykorzystać nasz energiczny protest i rozbić Radę miejską, żądając w prasie naznaczenia komisarza rządowego. Cały manewr polegał na tem, aby Rada miejska nie uchwałała ani jednej ustawy podatkowej. Niestety... Spaliło na panewce. Na następnym posiedzeniu Rady okazało się, że pan prezydent wniósł już na ręce ministra spraw wewnętrznych podanie o dymisję.

znam się jednak panom, że to tak niespodzianie... nigdy mi to do głowy nie przyszło... O dzieciach to owszem, nieraz marzyłem, by ich na ludzi wykierować. Uczę syna muzyki, bardzo ładnie już wygrywa różne kawałki. Może też kiedy zostanie czemś...

— A zatem, pan zgodziłby się na tękę handlu i przemysłu? — przerwał panu Koftuńskiemu jeden z wysłanników.

— Ależ naturalnie, jestem kupcem i przemysłowcem. Czemużby nie?

Uradowani wysłannicy wstali. Pan Koftuński zapraszał i nalegał, by się jeszcze zatrzymali, by „interes” oblać, ale wysłannikom było śpieszno.

Gdy już zabierali się do wyjścia, pani Koftuńska zdażyła jeszcze coś szepnąć mężowi.

— Przepraszam panów, zatrzymał ich jeszcze p. Kajetan u samych drzwi, a jaka pensja?

— 2.500 marek miesięcznie.

Małżonkowie spojrzeli po sobie.

— Co?! 2.500 marek miesięcznie? Nie, panowie, nie zgadzam się! Niema interesu! Trzej delegaci, jak zmyśli, opuścili gościnnie progi niedoszłego ministra, udając się na dalsze poszukiwania.

Gdy drzwi za wysłannikami zamknęły się, pani Koftuńska zadzwoniła na służącą:

— Marysiu, sprawdź no, czy tam w przedpokoju czego nie brak.

Roman Boski.

Falszywe oszczędności.

Sfery reakcyjne, pod pozorem zaprowadzenia oszczędności, myślą o skasowaniu ministerjów: zdrowia oraz sztuki i kultury.

Niema większego nonsensu: bo, gdyby istotnie kraj pod względem urządzeń zdrowotności, przybytków sztuki i kultury stał już na równi z krajami Zachodu, byłoby to do przebaczenia. Kraj zadłużony, prowadzi wojnę, na kilka lat zamknijmy te urzędy — oszczędzimy nieco skarbowi.

Ale w kraju, w którym nawet stolica nie ma szpitala nowoczesnego, w którym prowincja i wieś mrze z brudu, chorób i zarazy, którego sztuka i kultura wymaga szerególniejszej opieki, ażeby po latach wojny nie ulec zupełnej zagładzie — kasować te dwa ministerja — jest to rzecz niewłaściwa.

Posadźcie jako ministrów innych ludzi, którzy rozumieją, co znaczy dla państwa higiena ludu, jego zdrowie, jego sztuka i kultura, ale nie kasujcie ministerjów, nie sprawdzajcie też ich do znaczenia departamentów, bo to oszczędność groszowa w porównaniu z powagą urzędów.

Kraj z inicjatywy i za fundusze państwa musi być pokryty siecią szpitali, ambulatorjów, budynków kąpielowych, czytelni, bibliotek i muzeów.

Kończęcie przedewszystkiem, i doprowadźcie kraj do stanu zdrowia fizycznego i moralnego.

F.Sb.

Kronika zagraniczna.

Protest przeciwko represjom angielskim w Irlandji. W związku z okrutnymi prześladowaniami rządu angielskiego i władz angielskich względem Irlandji i niepodległościowców irlandzkich odbył się imponujący wiec w Manchesterze, urządzony staraniem Irlandczyków i robotników. Około 15 tys. osób zebrało się dla wyrażenia protestu przeciwko polityce Anglii. Przemówienia mówców przerywano okrzykami „Hańba”, „Hunowie”, „Gorsi od Hunów”. Wielkiem powodzeniem cieszyło się przemówienie hr. Markiewicza, której urzędowo wielką owację. „Jesteśmy przeciwni armji okupacyjnej, a zwolennikami armji obywatelskiej; chcemy wychować naród wolnych mężów i wolnych kobiet. Pracujemy w myśl idei James'a Connolly, na cześć którego uchwalamy wzniesienie Kolegium w Dublinie. Armja obywatelska walczyć ma o wolność, być pomocną dla ubogich i obalić kapitalizm!”

Proces komunistów. W Budapeszcie rozpoczął się proces przeciwko pozostałym tam komunistom. Akt oskarżenia zarzuca im szereg zbrodni. Proces obfituje w bardzo ciekawą scenę i momenty, oświetla jasnkawo działalność komunistów, a zwłaszcza działalność komunistycznych i wydobywa na jaw mnóstwo nieznanych rzeczy.

Procesowi temu poświęćmy obszerniejsze sprawozdanie.

Stany Zjednoczone. „Sun” donosi, że senatorzy republikańscy mają zamiar wystosować do Wilsona ultimatum tej treści, że odrzuca bezwzględnie traktaty pokojowe z Niemcami, Austrią i Bułgarią, o ile Wilson przynajmniej nie przedłoży dokumentów, będących w jego posiadaniu i dotyczących obrad konferencji paryskiej.

Republikańskie twierdzą, że dokumenty te zawierają treść rozpraw w sprawie Shantungu i Turcji, oraz dowody, że Wilson głosował za równouprawieniem ras (o zgrozo!).

Strajk robotników miejskich zażegnany.

Magistrat ustąpił wobec stanowczej postawy Zw. Rob. Miejskich.

Stosownie do uchwały walnego zebrania Związku robotników i robotnic miejskich (Jerz. 56), wczoraj delegacja Związku udała się do Magistratu, celem przedłożenia rezolucji walnego zebrania i otrzymania ostatecznej odpowiedzi na żądania pracowników. Na zebraniu Rady Naczelnej Związku, złożonej z zarządu Zw. i przedstawicieli poszczególnych wydziałów magistrackich, tow. Kurowski złożył sprawozdanie z pertraktacji w Magistracie.

Po kilkugodzinnej dyskusji i targach przedstawiciel Magistratu, wiceprezydent Jenike, zgodził się na uwzględnienie żądań robotników. Podwyżkę przyznano w tej wysokości, jakiej żądał Związek; obiecano reorganizować wydz. IV Mag. i urząd dyscyplinarny, w sensie dopuszczenia doń przedstawicieli robotników, ma być również przeprowadzona rewizja decyzji Magistratu w sprawie wydalonych robotników. Co do innych żądań, mają być prowadzone dalsze rokowania z udziałem przedstawicieli Min. pracy. Po wysłuchaniu sprawozdania tow. Kurowskiego i krótkiej dyskusji przyjęło następującą rezolucję:

"Związek robotników miejskich, przyjmując do wiadomości zgodę Magistratu na żadaną podwyżkę dodatków drożynianych, stwierdza, że żądania natury zasadniczej załatwione nie zostały. Związek rob. miejsk. narazie uważa za możliwe zaniechanie strajku, który się dotkliwie odbije na interesach ludności miasta. Jednak oświadcza, że stać będzie na straży swych interesów i w każdej chwili użyje jedynej swej broni, o ile zajdzie tego potrzeba, aby wywalczyć swoje zasadnicze postulaty, które są niezbędne dla unormowania stosunków między robotnikami a zarządem miasta".

Dzięki energicznej i rozumnej postawie Zw. rob. miejskich robotnicy odnieśli poważny sukces i uzyskali znaczne ustępstwa ze strony Magistratu.

Ciekawym w tej akcji Związku było zachowanie się komunistycznych prowodyrów Zw. zaw. rob. miejskich przy ul. Kopernika. Gdy przedstawiciele Związku z ul. Jerzolimskiej udali się do nich, w celu porozumienia się w sprawie wspólnej akcji, o charakterze czysto zawodowym i ekonomicznym, zarząd Zw. z Kopernika zgodził się na przystąpienie do akcji w tym tylko wypadku, jeżeli na czoło wysunięte zostanie żądanie uwolnienia 3-ch członków Zw. zaw. rob. miejsk., aresztowanych z rozporządzenia prokuratora za sprawy polityczne. Przedstawiciele Związku bezpartyjnego oświadczyli, iż nie mogą stawiać żądań natury politycznej. Otrzymałi odpowiedź, że w takim razie Zw. zaw. r. m. nie przystąpi do strajku!

Jak zwykle, komuniści chcieli wykorzystać strajk ekonomiczny dla swoich partyjnych celów i nie zawahali się nawet przed zwyczajnym ewentualnym łamaniem strajku, gdyby ten nie wysunął ich specjalnego żądania. Dobrze to charakteryzuje tych sekciarzy, rozbijających ruch robotniczy.

Z kolejnictwa.

Nowy dyktator.

W dniu 9 b. m. odbyło się zgromadzenie kolejarzy warsztatów telegrafu Warszawsk. Dyrek. Kolejow., na którym zapadła następująca uchwała:

Ogólne zebranie nadzwyczajne pracowników warsztatów telegrafu W-łu elektryczn., biorąc pod uwagę zarzuty, ustalone dowodnie, postawione panu Pawlence, nie zgadza się, ażeby ten był jakimkolwiek zwierzchnikiem w warsztatach telegrafu i protestuje kategorycznie przeciw powołaniu na stanowisko kierownicze na kolejach polskich jednostki wrogiej i szkodliwej dla państwowości polskiej.

Jednocześnie nadmieniamy, iż pożądanym jest bardzo zbadać stopień wykształcenia p. Pawlenki, które nasuwa uporczywe wątpliwości, co do jego kwalifikacji, jako inżyniera.

P. Pawlenko jest ze Śląska i został delegowany na stanowisko inżyniera do przebudowy warsztatów, a jednocześnie do pomocy zarządzającemu warsztatami. Przybył on w dniu 9 b. m. do warsztatów. i obcesowo napadał na pracowników: dlaczego się spóźniają do pracy, jakim prawem wybierają kartofle z kooperatywy w czasie pracy i operetkowemi wykrzyknikami... „traciła czas“ i t. p. wywołał oburzenie.

Pracownicy spokojnie wyjaśniali przyczyny tego. Wszczęła się sprzeczka i w rezultacie temu niedoszłemu dyktatorowi pracownicy wyrazili pogardę, wzywając p. Pawlenkę do opuszczenia warsztatów.

Przytaczamy zeznania świadków, którzy pracowali z p. Pawlencem w Warszawie za okupacji niemieckiej:

Kiedy robotnicy walczyli, głodni i nadszy, narzekali na Niemców, że im nie dają chleba, że nie mają należytej zapłaty za ciężką pracę, to p. Pawlenko odpowiadał zawsze: „pierwsze jest zwycięstwo wojny, a chleb i inny prowiant nie dla was, ino dla wojska niemieckiego. Jak wam niedobrze u Niemców, to nie róbita i basta! Niemcy to potęga, nie wolno nie mówić na nich, bo ja zaś pierany swam pokażę“. Świadczy o tem tow. Grzeszkiewicz.

Inne zeznanie tow. Wachałskiego: Na zapytania pracowników, czy p. Pawlenko jest Polakiem, ten odpowiadał: „gdybym miał krew polską, to bym kazał sobie żyły wypruć i taką krew wypuścić“.

Takich to ludzi przyjmuje się w Polsce na stanowiska kierownicze!

Strajk aprowizacyjny w Zagłębiu Borysławskim.

Borysław, 10 grudnia.

(Tel. wł.). Strajk w Zagłębiu Borysławskim rozpoczął się dziś w południe. Czas trwania strajku nie oznaczony, zależy od dostarczenia żywności przez ministerjum aprowizacji. Narazie strajk ma charakter manifestacyjny; o ile w najbliższych dniach żywność w odpowiedniej ilości nie nadejdzie, sytuacja może się bardzo zaostrzyć.

Wszelka odpowiedzialność pada na ministerjum aprowizacji. Osobiste zobowiązanie ministra Słowińskiego z początku listopada o dostarczeniu 120 wagonów żywności dla pracowników przemysłu naftowego okazała się kłamstwem. Z początkiem grudnia zwracano uwagę min. aprowizacji na katastrofalne położenie, jak dotąd atoli ministerjum nie uczyniło nic poza czczeniem obietnicami. Prezydium wiecu.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 11 grudnia.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 11 grudnia 1919 r.

Front Litewsko-Białoruski: Pod Dzwinskim i Połockiem wzmożona działalność bojowa patroli.

Na odcinku Polesia wysłany na Wielarsk silny oddział wywiadowczy rozbił dwa szwadrony nieprzyjacielskie i bez strat powrócił na dawne stanowisko.

Front Wołyński: Spokój.

W. z. Szefa Sztabu Generalnego
Haller, pułk.

Z Rady Najwyższej.

Paryż, 9 grudnia.

(P. A. T.). Dzisiejsze posiedzenie Rady najwyższej było ostatnie, w którym brał udział szef amerykańskiej delegacji Polk. Jak donoszono, delegacja amerykańska opuszcza Paryż. Clemenceau wyraził w imieniu aljantów ubolewanie z tego powodu, że Polk i jego współpracownik — ambasador White odjeżdżają. Od jutra będzie brał udział w posiedzeniach Rady najwyższej ambasador Stanów Zjednoczonych — Wallace, ale będzie się on tylko przysłuchiwał debatom i dawał o nich sprawozdania swojemu rządowi. Wallace ma nadto pełnomocnictwo do podpisywania aktów międzynarodowych, odnoszących się do Rumunii, jako też traktatu pokojowego, który ma być zawarty z Węgrami.

Prezydent ministrów Clemenceau będzie jeszcze przewodniczył jutrzejszemu posiedzeniu Rady najwyższej, ale zaraz potem uda się wraz z Filipem Berthelot do Londynu na narady francusko-angielskie, które mają widocznie ważny organizacyjny charakter. Jest prawdopodobnym, że także i przedstawiciele innych mocarstw będą uczestniczyli w tych obradach.

Delegacja amerykańska opuściła Europę.

Wiedeń, 10 grudnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Paryża: Amerykańska delegacja pokojowa opuściła wczoraj wieczorem Paryż i dzisiaj rano ma odjechać na pokładzie okrętu amerykańskiego z Brestu. Marszałek Foch pożegnał się na dworcu z gen. Blysem, w którego sztabie znajdował się także gen. Weygand. Prezydent ministrów Clemenceau zjawił się również osobiście na dworcu, aby pożegnać Polka. W towarzystwie Clemenceau znajdowali się: Tardieu, szef protokołu William Martin, i gen. sekretarz konferencji pokojowej Dufasta.

Hotel Crillon, który był wynajęty przez delegację amerykańską, będzie na Boże Narodzenie znówu otwarty dla publiczności.

Powrotowi Polka do Waszyngtonu przypisują wielkie znaczenie. Spodziewają się, że użyje on całego swojego wpływu, aby w drodze kompromisowej doprowadzić do ratyfikacji traktatu pokojowego.

Podróż Clemenceau do Londynu.

Berlin, 11 grudnia.

(P. A. T.). Dzienniki berlińskie donoszą z Paryża: Wedle pism paryskich celem podróży p. Clemenceau do Londynu jest zawarcie politycznego i gospodarczego sojuszu między Anglią a Francją.

Paryż, 10 grudnia.

(P. A. T.). Komentując podróż Clemenceau do Londynu piszą dzienniki tutejsze, że w Londynie w pierwszej linii będą się toczyły obrady nad tem, czy konferencja pokojowa ma dalej istnieć i czy ma obradować w Paryżu. Jako drugi punkt obrad wymieniane są kwestje wschodnie, zaś jako trzeci entente cordiale i ewentualnie sprawa nowego układu gwarancyjnego angielsko - francuskiego, na wypadek, gdyby senat amerykański nie zatwierdził zawartego już układu gwarancyjnego francusko - angielsko - amerykańskiego. Możliwe jest, że także i Włochy tym razem przystąpią do tego układu. Dzienniki podkreślają, że włoski minister spraw zagranicznych Scialoja bawi od kilku dni w Londynie.

Wreszcie mają być w Londynie omówione sprawy gospodarcze, w szczególności kwestje kredytu, oraz zarządzeń, mających na celu stabilizację waluty.

Paryż, 11 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). „Le Petit Journal“ donosi, że pobyt Clemenceau w Londynie potrwa trzy dni.

Niemcy wobec noty koalicji.

Wiedeń, 11 grudnia.

(P. A. T.). Z Berlina donoszą pod datą 10 b. m. Komisja dla spraw zagranicznych zgromadzenia narodowego omówiła szczegóły o-

statniej noty ententy oraz odpowiedź, którą rząd niemiecki ma wysłać na tę notę. Na posiedzeniu obecny był kanclerz Rzeszy. Obrady uznano za poufne.

Simson wraca do Paryża.

Lyon, 11 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Według doniesień z Berlina, p. Simson, pełnomocnik niemiecki, który tak nagle opuścił Paryż w d. 22 listopada, miał zapewnić obecnie, że wróci do Paryża w celu dalszego prowadzenia rokowań z państwami sprzymierzonymi w sprawie wejścia w życie traktatu pokojowego. P. Simson cieszy się, podobno, poparciem jednej z 2-ch partji, jakie utworzyły się w niemieckim ministerjum spraw zagranicznych, a mianowicie tej partji, która zaleca nieusłepliwość oraz powrót do tradycji ancien régime'u. Wobec takiego rodzaju poparcia oraz wobec niesłychanego sposobu, w jaki p. Simson opuścił Paryż, trudno go uważać za osobistość, kwalifikującą się do reprezentowania ponownie rządu, który chce uchodzić za demokratyczny i pokojowy.

Stan liczebny armji niemieckiej.

Wiedeń, 10 grudnia.

(P. A. T.). Biuro koresp. dowiaduje się z Londynu pod datą 10 b. m.: Minister wojny Churchill dawał wczoraj w Izbie gmin wyjaśnienia co do armji niemieckiej. Zaznaczył on, że jakkolwiek znizony stan liczebny armji obowiązuje Niemcy dopiero po ratyfikacji traktatu pokojowego, już teraz redukują Niemcy stopniowo swe wojska. W sierpniu 1919 roku siły armji niemieckiej wynosiły pół miliona żołnierzy, obecnie liczy ona tylko 350.000 żołnierzy. T. zw. „Einwohnerwehr“ nie ma wcale wojskowej wartości. Jedyne żandarmerja w siłę 70.000 ludzi może być użyta w celach wewnętrznych.

Polska otrzyma okręty.

Paryż, 11 grudnia.

(P. A. T.). (Havas). Polskę włączono między państwa uczestniczące w przydziale lekkich statków niemieckich.

Wiedeń, 11 grudnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi z Paryża: Rada Najwyższa zdecydowała, że Polska, Jugosławia, Portugalia, Grecja i Rumunia otrzymają pewną liczbę kanonierek i statków strażniczych pozostałych z marynarki wojskowej dawnych Austro-Węgier. Okręty te będą rozbrojone: Włochy otrzymają wszystkie działa, a wymienione państwa będą mogły zamówić w Anglii nowe działa dla uzyskanych w ten sposób okrętów.

Administracja koalicyjna w Austrii.

Bazylen, 11 grudnia.

(P. A. T.). Tutejsze biuro prasowe donosi, że Rada Najwyższa zajmie się w najbliższych dniach sprawą objęcia pewnych działów administracji państwa austriackiego. Rząd austriacki chciałby mianowicie wydzierżawić koalicji narazie koleje.

Odszkodowanie dla Serbji.

Wiedeń, 11 grudnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Belgradu, że sprawa odszkodowań wojennych dla Serbji została załatwiona pomyślnie. Komisja reparacyjna przyznała Serbji załeczkę na odszkodowania wojenne w wysokości 300 milionów franków. Rząd postanowił rozdać tę sumę między obywateli serbskich, poszkodowanych podczas inwazji nieprzyjacielskiej. W tych dniach rozpocznie się szacowanie szkód.

Gruzja i Armenia.

Lyon, 11 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Pomieędzy Rzeczpospolitą armeńską a Rzeczpospolitą gruzińską podpisany został w ostatnich dniach w Tyflisie traktat, według którego obie Rzeczpospolite zobowiązują się uregulować w drodze polubownej wszystkie sprawy sporne. Uгода przewiduje również wolny wóz i wywóz wszystkich towarów. Podpisanie traktatu przyjęte zostało bardzo przychylnie zarówno przez opinię publiczną gruzińską i ormiańską, jak również przez przedstawicieli mocarstw sprzymierzonych, przebywających na Kaukazie.

Denikin.

Kamieniec Podolski, 11 grudnia.

(P. A. T.). Odeski dziennik „Słowo“ podaje: Sytuacja na froncie kijowskim znacznie się poprawiła dla Denikina. Wojska genera-

Szyllinga, oczyszczając Podole i Kijowszczyznę, doprowadzając do końca zlikwidowanie oddziałów Petlury. Połączenie armii kijowskiej z wojskiem generała Szyllinga w okolicy Fastowa i Różanki wytworzyło poważne niebezpieczeństwo na tyłach bolszewików, t. j. na froncie irpeńskim i pozwala na wytworzenie silnego łącznika pomiędzy Kijowem a tyłami i Odessą. Grupa bolszewików z prawego brzegu ewakuje swe oddziały w kierunku na Homel. Nacisk bolszewików na lewym brzegu Dniepru znacznie osłabł.

Stosunki Denikina z kozakami kubańskimi ułożyły się po pewnych nieporozumieniach zupełnie poprawnie.

Demobilizacja w Rumunii.

Bukareszt, 11 grudnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Urzędowo został tu ogłoszony dekret ministra wojny, zarządzający zwolnienie z wojska roczników 1910, 1911 i 1912. Młodszym rocznikom będą udzielane urlopy w porządku kolejnym.

Zbiór aktów Kautsky'ego.

Berlin, 11 grudnia.

(P. A. T.). Jutro pojawi się zbiór aktów Kautsky'ego. Obejmuje on 4 grupy aktów, dotyczących wydarzeń od zamachu sarajewskiego aż do chwili wypowiedzenia wojny przez Austrię Rosji. Zbiór obejmuje 1120 stron druku.

Nagroda pokojowa Nobla nie będzie wydana.

Chrystiania, 11 grudnia.

(P. A. T.). Kuratorium nagrody Nobla postanowiło nie nadać wcale nagrody pokojowej za lata 1918 i 1919.

Na Śląs'u Górnym.

Sosnowiec, 11 grudnia.

(P. A. T.). Niedzielną katowicka „Gazeta ludowa“ pisze: Wśród robotników naszych wzmaga się coraz bardziej oburzenie i rozgoryczenie z tego powodu, że pracodawcy nie chcą przyjmować do roboty powstańców. Robotnicy grożą strajkiem, do którego niezawodnie dojdzie, jeżeli się pracodawcy nie opamiętają. Oburzenie jest tem większe, że pracodawcy przyjęli mnóstwo robotników niemieckich, którzy nie wiadomo skąd przybyli. Ogólnie panuje mniemanie, że są to przebrani żołnierze, przedewszystkiem członkowie t. zw. żelaznej dywizji z Kurlandji. „Gazeta ludowa“ zapytuje się, czy stosunki te są znane przedstawicielom koalicji i co przedstawiciele ci zamierzają uczynić, aby nie dopuścić do zajść, które nie byłyby pożądane.

Sosnowiec, 11 grudnia.

(P. A. T.). „Oberschlesischer Courier“ donosi z dn. 9 b. m., że Hersing został mianowany starszym prezydentem Magdeburga a Pohlmann, burmistrz Katowic — prezesem rejencji w Magdeburgu.

Nadużycia węglowe.

Warszawa, 11 grudnia.

(P. A. T.). W związku z ujawnionymi nadużyciami i oszustwami węglowymi państwo urząd węglowy, łącznie z prokuratorem państwa, po przeprowadzeniu śledztwa przystąpił do szeregu aresztowań osobników, podejrzanych o udział w powyższych nadużyciach.

Przeciwko likwidacji Ministerjum Zdrowia.

Kraków, 11 grudnia.

(P. A. T.). Wobec informacji dzienników o zamiarze zwinienia ministerjum zdrowia publicznego, zwrócili się Izba lekarska, Wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego, Towarzystwo lekarskie krakowskie i Związek lekarzy małopolskich i śląskich do Naczelnika Państwa, do Sejmu i Rady ministrów z prośbą o utrzymanie osobnego ministerjum zdrowia.

Wyjaśnienie Minist. Spraw Wojskowych.

Warszawa, 11 grudnia.

(P. A. T.). Departament broni ministerjum wojny nadsyła następujące wyjaśnienie: Wobec pogłoszek o aresztowaniu w Krakowie technika firmy „Norblin“ pod zarzutem niezgodnego z rzeczywistością zadeklarowania transportu, w celu uniknięcia opłaty odpowiedniego cla oraz o rzekomych nadużyciach w związku z tem kilku wojskowych ze zbrojowni krakowskiej, zarządzono natychmiast przez specjalnie wydelegowanego oficera dochodzenie. Dochodzenie ustaliło najzupełniej, iż cała sprawa jest rezultatem nieporozumienia i powstała na skutek nienależytego na czas odpowiednich dokumentów przewozowych. Ani ze strony personelu zbrojowni, ani ze strony firmy „Norblin“ najmniejszych nadużyć nie popełniono.

Ujednostajnienie policji.

„Monitor“ z d. 4 b. m. ogłosił rozporządzenie Min. Spraw Wewnętrznych i Min. Spraw Wojsk. o wcieleniu żandarmerji krajowej i policji wojskowej na obszarze byłej Galicji do Policji Państwowej. Policja ta będzie organizowana nadal zgodnie z zasadami ustawy o Policji Państwowej i pełnić będzie służbę tylko względem osób cywilnych. Na czele policji stać będzie komendant Pol. Państw. dla b. Galicji, jako pomocnik Kom. Głównego Pol. Państw., podlegać będzie w zakresie służby bezpieczeństwa i czynności wykonawczych władz państwowych, gen. delegatowi.

Może i słusznie...

Urzędnikom państwowym wypłacą czternastą pensję. I słusznie, chociaż można zrobić cały szereg zastrzeżeń, dlaczego n. p. ową 14-ą pensję wypłacą w papierkach, lecących z dnia na dzień na łeb na szyję, a nie w produktach żywnościowych, węgla i t. p.; dlaczego tylko tym, co służy dłużej niż pół roku, a nie wszystkim. Ale mniejsza o zastrzeżenia. Paskarze muszą na święta coś zarobić, ceny skaczą w górę, więc, aby proletariusz-urzędnik mógł nie stracić nadziei całkowicie, rząd przyznał i wypłaci.

Są jednak tysiące pracowników w Polsce, którym wysoki Sejm przyznał „prawa“ urzędników państwowych „z wyjątkiem“ świadczeń dodatkowych, przysługujących urzędnikom. Ci pracownicy, jak głosi ogólna opinia, niosą „światy kaganiec“, uczą dzieci całego narodu, wykują przyszłość Rzeczypospolitej, lecz jako tacy, jako „ludzie ideowi“ nie podlegają „świadczeniom dodatkowym“, a więc nie otrzymują nietylko 14-tej lecz nawet dawno już przetrawionej przez innych „zjadaczy chleba“ pensji trzynastej. Nie dostają również zupełnie dla nich zbytecznych, „dodatków ekonomicznych“, jakie od X czasu pobierają mający takie same „prawa“ urzędnicy państwowi.

A ponieważ są to ludzie zawodu wolnego, a więc niezależni ani od państwa ani od miasta, więc i odszkodowania za czas okupacji (450 mk., które otrzymali wszyscy urzędnicy i robotnicy miejscy, owym „ludziom ideowym“ odmówiono, wychodząc z założenia, że za okupantów tak sobie dobrze wytrenowali brzuchy, iż gdyby im teraz wypłacono po 450 mk. gotówki, mogliby z przejeżdżenia się rozchorować, a wówczas co by się stało ze szkolnictwem, z działwą, ową przyszłością i nadzieją narodu? Zatem lepiej nie ryzykować!

Bo mamy teraz „fachowe“ czasy i „fachowe“ pojęcia, a najważniejsze jest takie: fachowy rząd, fachowy magistrat i fachowe społeczeństwo uważa, że kto pracuje dla idei jest naiwny, to też nie mu się od nikogo nie należy i nie dostanie, chociażby został zrównany w „prawach“.

Wszystko zatem w porządku. Może to i słusznie. K. M.

Żądania nauczycieli Kursów dla dorosłych.

Ogół kierowników i nauczycieli, pracujących na Kursach dla dorosłych m. st. Warszawy, po gruntownym rozważeniu warunków swojej pracy, ze względu na korzyści społeczne z niej płynące, powziął następującą rezolucję:

zważywszy wzrastającą stale drożyznę niezbędniejszych środków do życia;

zważywszy ogólny wzrost norm wszelkiej pracy;

zważywszy, że niedostateczne wynagrodzenie, a co za tem idzie, przecieranie nauczyciela nie pozwala mu utrzymać się na wymaganej wysokości zadania;

zważywszy, że praca na Kursach wymaga dobrotliwych sił nauczycielskich, które pozyskać można jedynie odpowiednio je wynagradzając;

zważywszy, że dotychczasowe warunki zmuszają nauczycieli i kierowników Kursów do porzucania pracy ze względów materialnych;

ogół kierowników i nauczycieli ognisk, mając na celu dobro kursów, a tem samem dobro społeczeństwa, zwraca się do magistratu m. st. Warszawy o niezwłoczne przyznanie następujących norm płacy: nauczycielom kursów początkowych i uzupełniających 250 mk. miesięcznie za 6 godz. tygodniowo;

kierownikom ognisk, czynnych 3 razy tygodniowo, 350 mk. miesięcznie, a 6 razy tygodniowo, 700 mk. miesięcznie;

pobory powyższe, rozpoczynając od bieżącego roku szkolnego, mają być płatne rocznie, w ciągu 12 miesięcy, wypłaty czerwcowa i lipcowa — dnia 1 czerwca;

prelegentom za stałe pogadanki 100 mk. miesięcznie za 1 godz. tygodniowo;

wypłata powinna mieć miejsce 1 każdego miesiąca z góry;

za wycieczkę lub odczyt w śródmieściu 25 mk.;

za wycieczkę lub odczyt na przedmieściu 40 mk.;

za organizację odczytu 10 mk.;

za organizowanie wycieczki 15 mk. za pół dnia, 25 mk. za cały dzień;

za zastępstwo lekcyj na kursach 12 mk. godz.;

za czytankę, względnie pogadankę w świetlicy, 15 mk.

Ogół nauczycielstwa, oczekując na odpowiedź magistratu, nie przedsięwzięł żadnej innej akcji czynnej w ciągu 3-tygodni od dnia złożenia powyższego.

Zapomogi dla bezrobotnych.

ROZPORZĄDZENIE

Ministra Pracy i Opieki Społecznej

Na zasadzie art. 14 Ustawy Tymczasowej z d. 4 listopada 1919 r. o doraźnej pomocy dla bezrobotnych. (Dz. Ust. z dnia 1 grudnia 1919 r. Nr. 89 poz. 483) zarządza się co następuje:

Art. 1. Na mocy art. 1 Ustawy Tymczasowej, prawo do zasiłku ze strony Państwa mają tylko robotnicy, utrzymujący się jedynie z pracy najemnej w przemyśle, handlu i komunikacji. Zgodnie przeto z Ustawą wymaganiem będzie przy uprawnieniu do zasiłku ze strony Państwa, aby bezrobotny wykazał się książką robotniczą lub zaświadczeniem zakładu w jakim pracował, (opartym na księgach), że rzeczywiście, przedtem niż bez pracy pozostał, uirzyniwał się z pracy najemnej w przemyśle, handlu lub komunikacji.

Art. 2. Po przedstawieniu żądanych w art.

i niniejszego rozporządzenia dowodów, uprawnionym będzie do zasiłku jedynie ten bezrobotny, który pozostał bez pracy nie na skutek choroby, inwalidztwa, służby wojskowej, trwania strajku, lub okoliczności, powodujących w myśl obowiązujących ustaw natychmiastowe wydalenie z pracy — i który nie posiada własnego majątku lub innych stałych lub niestających dochodów.

Art. 3. Za czas od 1-go do 15-go grudnia 1919 r. wszyscy bezrobotni zarejestrowani i uprawnieni do zasiłku na mocy dotychczasowych przepisów otrzymują zasiłek według starych, dotąd obowiązujących norm, w dotychczasowych miesięcznych wypłatach.

Art. 4. Od 15-go grudnia 1919 r. zasiłek otrzymywać będą jedynie ci bezrobotni, którzy się wykazą dokumentami, przepisany w art. 2 niniejszego rozporządzenia. Bezrobotni ci po przedstawieniu przez nich wspomnianych dokumentów, otrzymają również za czas od 1 do 15 grudnia różnicę między zasiłkiem otrzymanym, a zasiłkiem ustanowionym na mocy art. 7 ustawy.

Art. 5. Do czasu zorganizowania przewidzianych w ustawie Komisji Powiatowych zasiłki wypłacane będą przez organy dotąd je wypłacające.

Art. 6. Wszelkie reklamacje i zażalenia w sprawie uprawnienia do pobierania zasiłków, skierowane należy (przez biura delegatów) do mających się zorganizować Powiatowych Komisji dla bezrobotnych.

Art. 7. a) jeżeli kto celem skorzystania z nieprzysługującego mu zasiłku dla bezrobotnych podał nieprawdziwe dane, wymagalne art. 2 niniejszego rozporządzenia, karany będzie poza natychmiastową utratą zasiłku, aresztem od 1 do 4 tygodni. b) Jeżeli ktoś sfałszował dokument lub zaświadczenie, potrzebne do uzyskania zasiłku, będzie karany więzieniem od 2 tygodni do 6 miesięcy. Karę powyższe nakładane będą zgodnie z art. 12 Ustawy Tymczasowej z dnia 4 listopada 1919 r. o doraźnej pomocy dla bezrobotnych.

Minister Pracy i Opieki Społecznej
w. z. (—) A. Prystor.

Warszawa, 10 grudnia 1919 r.

Z życia partii.

Centralny Wydział Kulturalno-Oświatowy P. P. S.
Okólnik 7.

W wykonaniu uchwał Zjazdu kulturalno-oświatowego P. P. S. w Krakowie, C. W. Kult.-Oświat. polecił organizowanie komisji lokalnych dla spraw kulturalno-oświatowych, na podstawach wyluszczonej w okólniku nr. 6.

C. W. K. O. zakreśla komisjom lokalnym następujący początkowy plan działania na najbliższą przyszłość:

1) Zakładanie klubów robotniczych, jako ognisk życia towarzyskiego i duchowego towarzyszy. Kluby mogą istnieć wszędzie, gdzie istnieje organizacja partyjna, nawet w warunkach braku sił bar dziej wyrobionych intelektualnie.

2) Przy klubie winna, za staraniem komisji powstać jednocześnie czytelnia pism, a z czasem biblioteka.

3) Komisje lokalne czuwać winny nad zrealizowaniem kursu dla analfabetów, pojętego jako systematyczny kurs nauki czytania, pisania, rachunków i historii.

4) Jako przygotowanie do pracy w kierunku uświadomienia socjalistycznego, komisja kulturalno-oświatowa organizuje kurs pogadarek społecznych, wydanych przez C. Wydz. Kult.-Oświat.

5) Komisje lokalne czuwać winny nad zrealizowaniem się młodzieży w organizacjach specjalnie sprawom młodzieży poświęconych.

6) Komisje rozwinać także działalność na polu opieki nad dzieckiem w myśl uchwał na Zjeździe.

We wszystkich wymienionych wyżej pracach wstępnych komisji, Centr. Wydz. kult.-oświat. udziela szczegółowych rad i wskazówek. Poglądy C. W. K.-O. znajdują wyraz w szeregu artykułów, tym sprawom poświęconych, które następnie zebra ne w całość, przesłane będą komisjom lokalnym do zastosowania.

Centralny Wydział Kulturalno - Oświatowy P. P. S.

Centralny Wydział Samorządowy P. P. S. poszukuje instruktora do spraw samorządowych. Wymagane kwalifikacje: przynależność do partii i porządana praktyczna lub teoretyczna znajomość spraw samorządowych. Szczegółowe warunki i wszelkie informacje można otrzymać w sekretarjacie Wydziału codziennie od 5—7 wiecz. (Warecka nr. 7), dokąd też należy skierowywać oferty, zawierające dane o kwalifikacjach kandydata i powołanie się na towarzyszy, mogących ręczyć zań.

Do członków komitetu dzielnicy Jerozolimskiej! Dziś dn. 12 grudnia r. b. o g. 7 wiecz. w lokalu własnym, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego. Sprawy b. ważne.

Do członków komitetu dzielnicy Śródmiejskiej! W piątek dn. 12 grudnia r. b. o g. 8 wiecz. w lokalu własnym, Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego. Sprawy bardzo ważne.

Do członków dzielnicy Wolskiej! Dziś o g. 7 w. w lokalu Klubu robotniczego, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Wolskiej, na którym tow. Piotrowski wygłosi referat o sytuacji politycznej.

Do członków dzielnicy Powiśle! Dziś d. 12 grudnia r. b. o g. 7 wiecz. w lokalu własnym, Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Powiśle. Referat o sytuacji politycznej wygłosi tow. Górnika.

Do frakcji P. P. S. w Związkach zawodowych! Dziś o g. 7 i pół wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie frakcji P. P. S. w Związkach zawodowych. Sprawy b. ważne.

Do członków komitetu okr. tramwajowego! Dziś o g. 6 i pół wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie okr. kom. tramwajowego. W sobotę dn. 13 grudnia r. b. o g. 6 i pół wiecz. ogólne zebranie, na którym będzie wygłoszony odczyt.

Do członków okr. kom. kolejowego! W sobotę dn. 13 grudnia r. b. o g. 5 pp. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie okr. kom. kolejowego P. P. S.

Do członków Koła piekarzy P. P. S.! W sobotę dn. 13 grudnia r. b. o g. 7 wiecz. w lokalu Chłodna 41 odbędzie się ogólne zebranie Koła piekarzy.

Kalendarz Robotniczy P. P. S. na rok 1920.

Bogaty dział informacyjny, wiersze i nowele, artykuły w sprawach obchodzących ogół klasy pracującej, jak uruchomienie przemysłu, bezrobocie, kasy chorych i t. p. Poradnik prawny, zawierający wskazania co do ochrony lokatorów, emigracji do Francji i t. p.

Cena 7 mk.

Nadsyłać zamówienia do Administracji „Robotnika” Warszawa, Warecka 7.

Z ruchu robotniczego.

Strajk w Zagłębiu naftowym.

W środę, o g. 10 rano wybuch strajk w całym zagłębiu w Borysławiu i Schodnicy. W czwartek, o godz. 11 staje rafinerja i saliny w Drohobyczu. Przyczyna strajku zupełny brak aprowizacji.

Zakończenie strajku w telefonach. W środę po północy powrócili do pracy robotnicy i telefonistki tow. „Cedergren”. Robotnicy uzyskali podniesienie dodatku drożyznianego z 400 mk. na 600, jak żądali, telefonistki zaś z 400 na 500, o 100 mk. mniej, niż żądały. Obecnie pensja telefonistki za 6 i pół godzin pracy dziennej wynosi 800—900 mk. miesięcznie, w czym 550 mk. dodatku drożyznianego. Strajk prowadził polski Związek pracowników telefonicznych. Strajk trwał 10 i pół godzina.

Strajk tramwajarzy. Wczoraj o 12-ej zarząd związku tramwajarzy ogłosił strajk, wobec czego wagony zaczęły wracać do remiz i ruch tramwajowy na mieście ustał. Przyczyną strajku jest nieuwzględnienie przez magistrat żądań tramwajarzy. Magistrat przyznał tramwajarzom tylko prawo do 14-ej pensji (wypłacanej w 3-ech ratach), gdy tymczasem tramwajarze żądają jeszcze 25 proc. dodatku do pensji zasadniczej, deputata związkowego i t. p.

Rezolucja wiecu Młodzieży robotniczej. Zebrani na wiecu w Muzeum przem. i rolnictwa w d. 30 listopada 1919 r. wyrażają potrzebę utworzenia Związku kulturalno - oświatowego młodzieży robotniczej o charakterze klasowym bezpartyjnym i wybierają komitet, w celu porozumienia się z organizacjami młodzieży i opracowania wspólnie statutu powyższego Związku i zwołania zebrania organizacyjnego.

Do komitetu wybrani zostali: koł. Szczepański, Kokosiński, Karski, Piwowarczyk, Gniadkowski, Horodyński, Wronski, Ajewski i Pułaski.

W związku z powyższą rezolucją prosimy wszystkie organizacje młodzieży robotniczej o wydelegowanie swych członków i porozumienie się z delegatami do dn. 15 grudnia 19 r. Informacji udziela jeden z członków komitetu w Kole Mł. rzemieślniczej, Karowa 31, w każdy dzień od godz. 7 do 8 w.

Świetlice robotnicze. Wydział społeczno-wychowawczy Związku Robotniczych Stow. Spółdzielczych postanowił otworzyć w Warszawie szereg „Świetlic robotniczych” — klubów dyskusyjno-towarzyskich, których zadaniem będzie przedewszystkiem propaganda spółdzielczości robotniczej, a jednocześnie popieranie kulturalnego życia towarzyskiego, przez organizowanie odczytów i pogadanek, prowadzenie biblioteki i czytelnicy, urządzenie koncertów i przedstawień amatorskich, prowadzenie herbaciarni i t. p., i t. p. Otwarcie „pierwszej Świetlicy” odbędzie się w niedzielę dn. 14 b. m. o godz. 6 w. przy ul. Leszno 53 w lokalu b. „Klubu Proletariackiego”. Pogadankę o celach i zadaniach „Świetlic robotniczych” wygłosi tow. Jan Hempel.

Zw. zaw. rob. przem. skórzanego. Biuro zarządu głównego Związku zawodowego robotników przemysłu skórzanego, Żytnia nr. 18A, otwarte codziennie od godz. 9 i pół do 11 rano i od 8 do 6 po południu, w niedzielę od 10 do 12 w poł.

Zw. zaw. prac. fryzjerskich. W dniu 12 grudnia odbędzie się ogólne zebranie pracowników fryzjerskich w lokalu własnym, Bracka 17, o g. 8 wiecz. Porz. dzienny: wybory zarządu i sprawa aprowizacji.

Baczność robotnicy szkoły podchorążych! Sobota, 13 grudnia, godz. 8 w., ogólne zebranie. Stawcie się w lokalu Związku niefachowych, Leszno 53.

Robotnicy mleczarzy! Stawcie się w lokalu Związku niefach., Leszno 53, w sobotę 13 grudnia o godz. 8 wiecz.

Robotnicy i robotnice fabryk pasty! Stawcie się na zebranie do lokalu Zw., Leszno 53, piątek g. 7 w.

Zebranie pracowników szpitala Mokotowskiego odbędzie się w piątek 12-go o g. 8 wiecz.

Wydział Zaopatrywania m. st. Warszawy

zwraca uwagę, że wydaje obecnie karty chlebowe na okresy 4-ro tygodniowe, a zatem bieżący okres 108 trwać będzie od 24 Listopada do dn. 21 Grudnia włącznie.

Karty na okres 109, który rozpocznie się od dn. 22 Grudnia r. b., będą wydawane pp. Rządcom domów w dn. 17 Grudnia we właściwych Biurach Okręgowych.

Wiec kobiet.

Sala Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wypełniona była przez towarzyski i towarzyszy w liczbie około 600 osób. Przemawiały towarzyski: Zakrzewska z Lublina, Sowińska z Zagłębia i Gancwołównę z Krakowa, oraz tow.: Stańczyk z Zagłębia, Kwaśnik z Warszawy i Baraniecki z Siedlec. Wszyscy mówcy poruszali największe bolączki z życia kobiety proletariackiej i nawoływali do wstępowania w szeregi P. P. S. oraz do wyjętej pracy, w celu organizowania się, tworzenia siły dla ostatecznej walki o socjalizm. Tow. Sowińska, w imieniu robotnie i robotników, nawoływała inteligencję zawodową do współdziałania z proletariatem nie tylko ze względu na interesy proletariatu, ale i na interesy tejże inteligencji zawodowej. Mówcy byli gorąco przez słuchaczy oklaskiwani.

Na zakończenie przewodnicząca wiecu, towarzyska Jaworowska, przedłożyła dwie rezolucje, które uchwalono przez akklamację:

1) Zgromadzenie kobiet w Warszawie w dn. 7 grudnia domaga się od rządu zakończenia straszego przelewu krwi, wojny bezcelowej, jako ważniejszych przyczyn drożyzny, głodu i nędzy klasy robotniczej.

2) Zgromadzenie uchwała zwrócić się do posłów socjalistycznych z żądaniem domagania się od Sejmu zagwarantowania nadanych nam praw politycznych i usunięcia przeżytków dawnej niewoli kobiety w prawie cywilnym i prywatnym, czyli zrównania w tych prawach kobiet z mężczyznami.

List do redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze.

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w piśmie Waszem dołączonych słów kilku:

Artykułem moim, opisującym formę rozstrzygnięcia konkursu stypendjalnego przez b. ministra Pońkowskiego, uczul się dotknięty jeden z pedagogów, którego ani obrażać, ani dotykać nie miałam zamiaru.

Przeło raz jeszcze na tem miejscu zaznaczam, że nie wydawałam żadnej osobistej oceny o kwalifikacjach kandydatów do stypendiów, lub posady. powoływałam się jedynie na ocenę komisji ministerjalnej, dzielącej kandydatów na: „dostatecznie przygotowanych do pracy” i „nieodstatecznie przygotowanych”.

Kierowanie się przy nominacji względami ubocznymi, osobistymi — zarzucam p. ministrowi nie obarczając odpowiedzialnością za to nominanta, nie zarzucając mu ani starania się o protekcję, ani poszukiwania jej.

Oba zarzuty zwrócone są pod adresem b. ministra. To też, gdy sprawę tę zaraz po fakcie podniosłam w „Nowej Gazecie” — p. minister w prywatnym liście tłumaczył mi, że podwójna, a sprzeczna w zasadzie nominacja była wynikiem nie skoordynowanego działania dwóch ciał ministerjalnych. B. zaś mój kolega, a świeżo mianowany urzędnik, nie czuł się podniesieniem tej sprawy dotknięty.

Widocznie w formie poruszenia tej sprawy w „Robotniku” było coś, co Go dotknęło, dlatego objaśnienie to zamieszczam — serdecznie Go za mimowolnie wyrządzoną przykrość przepraszając.

St. Sempołowska.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie nadzwyczajne).

Sprawy budżetowe.

W dalszym ciągu dyskusji nad budżetem Wydziału VI (zdrowia publicznego) zabrał głos ławnik Dymarski, tłumacząc zwiększenie kosztu dnia szpitalnego w Zakładzie izolacyjnym z 10.34 mk. (w r. 1918) do 22 mk. (w r. b.) podrożeniem żywności, robocizny, oraz materiałów szpitalnych. Przymus dezynfekcji jest dla ludności przykrością, od której stara się ona uwolnić siebie za pomocą lapówek, demoralizujących służbę zdrowia. Fakty przekroczenia jednak znalazły: Hezba 14-tu wykrytych w r. 1918 przestępstw spadła w r. b. do 6-ciu.

Dr. Polak przyznaje, że Zakład spalania śmieci jest piętą achillesową Wydziału zdrowia. Jednak badania w całej Europie przeprowadzone przekonały, że tylko za pomocą spalania mogą być śmiecie bez szkody usuwane. Wywożenie ich na pola uprawne mogłoby się odbywać w Warszawie w odległości nie mniejszej, jak 50 km. od granic miasta. Wpływ ich na odległą okolice przez to by się nie zmniejszył, co by jednak powiedziały na to gminy okoliczne i czy my sami w prawie jesteśmy, ratując swoje zdrowie, zatruwać go innym? Spalanie śmieci nie miało nie kosztuje, nadto ma z tego korzyść Zakład izolacyjny, bo energią z tego jest ogrzewany i oświetlany.

Rd. dr. Badzińska - Tylicka wnosi o wykreślenie z budżetu subwencji dla Tow. Hygienicznego na które może i powinno być państwo, zaś nie gmina. Natomiast gorąco podtrzymała konieczność udzielenia subwencji dla Tow. przeciwgruźliczego na wydawnictwa. W Warszawie plan śmierci na gruźlicę wynosi 21 — 23 na 100 zmarłych. Warszawa

wa posiada co najmniej 35.000 chorych gruźliczych, z których 7 1/2 tysiąca chorych na gruźlicę „otwartą” są rozsądnikami tej choroby w mieście. Niemcy posiadają 150 sanatoriów dla ludu, wybudowanych kosztem 220 mil. mk. Co my mamy? Walczmy przynajmniej z brudem, przymusowo dezynfekujmy ludność. Oddalajmy śmiecie w sposób najradykałniejszy, a za taki trzeba uważać spalanie. Dlaczego jednak tylko 200 domów korzysta z tego urządzenia? Musimy posiadać Zakłady spalania śmieci na czterech krańcach miasta.

Następnie przeszła dr. Budz. do sprawy kąpielisk, które znalazła przeważnie w stanie urągającym wymogom higieny. Szczególnie kąpiele na Stawkach wymagają natychmiastowego... podpalenia i zastąpienia budynkiem nowym, na wysokość zadania stojącym.

Zakończyła wskazaniem na szereg ogromnych nadużyć, krzywdzących kasę miejską. Z należnych za dezynfekcję w r. 1918 blisko 400 tys. marek wpłynęło do kasy miejskiej jedynie 24 tys., zaś 372 tys. albo nie zainkasowano, albo uczyniono to przez inkasentów na własną korzyść. Dwie osoby, zawieszono w czynnościach za nadużycia służbowe, w ciągu 6 miesięcy w dalszym ciągu pobierają regularnie swoje gaże. Za r. 1918 książki kasowe dołąd nie zamknięte. Kasjerka, korzystająca z pełnego zaufania przełożonego, wpisywała na grzbietach co innego, niż w kwitach. „Gangrenę trzeba niszczyć środkami chirurgicznymi”, zakończyła dr. Budz., składając szereg wniosków.

Następnie przemawiali dr. Rychliński i znów ławnik Dymarski.

Budżet wydziału w sumach: dochodów 437 tys. i wydatków przeszło 4 mil. mk., zatwierdzono. Wnioski dr. Budz-Tyl., dotyczące: skreślenia subwencji Tow. Hyg., przyznania zaś Tow. Przeciwgruźliczemu, zbudowania nowego, zaś zniesienia kąpieliska przy ul. Stawki i przekazania sprawy nadużyć w wydziale zdrowia kom. rewizyjnej z terminem miesięcznym na odpowiedź, — przyjęto.

Na tem posiedzenie nadzwyczajne zamknięto.

Zycie gospodarcze.

Rynek pieniężny. (Notowania giełdy warszawskiej). Franki 8.60 — 8.70. Franki szwajcarskie 17 — 18. Funt sterling 355 — 365. Dolary 91. Rubla (500) 137 — 140. Korony 74.50 — 75.50.

Kurs marek polskich w St. Zjednoczonych wynosił dnia 13 listopada 1919 r. 2 dolary 12 centów za 100 marek pol., za 100 mk. niem. dol. 2.85, za 100 kor. austr. dol. 1.05, za 100 kor. czeskich dol. 2.15.

Czesi wycofują korony z obiegu. „Der Morgen” donosi z Pragi: Wejście biuletynu urzędu banku, było dnia 7 grudnia 3.63 miljarde koron banknotów państwowych w obiegu. Suma wycofanych banknotów wynosiła 9 b. m. 4.57 miljarde. (P. A. T.).

Opał dla Warszawy. Od dnia 1 do 10 grudnia 1919 r. przybyło wagonów: Węgla: dla kolei 418, Gazowni 321, Elektrowni 154, Magistratu 500, innych 648. Razem 2.041. Drzewa: dla kolei 5, Magistratu 377, innych 536. Razem 948. Ogółem wagonów opału 2.989.

Handel niemiecki. Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Amsterdamu pod datą 10 b. m.: „Associated Press” dowiaduje się z Paryża, że handlowi niemieckiemu przysługiwać mają te same prawa, co handlowi państw koalicyjnych. (P. A. T.).

Dr. Leszczyński

Marszałkowska 142, telef. 127-25. B. ordynator klin. szp. św. Łazarza. Chor. wener., skory i moczopłciowe. Przyjmuje dd 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

Kronika.

Sprostowanie. W artykule wstępnym wczorajszego numeru w trzecim wierszu u góry wydrukowano mylnie: „sawedone” zamiast „zawedone”.

(a) Przyjmowanie telegramów na kolejach. Zarząd kolei państwowych organizuje własnymi środkami przyjmowanie na stacjach kolejowych telegramów od osób prywatnych dla przekazywania ich za pośrednictwem telegrafu do najbliższego rządowego urzędu pocztowo - telegraficznego dla dalszego kierowania depesz według adresu. W tym celu szereg stacji kolejowych będzie połączonych przewodnikami z telegrafem rządowym. Telegramy na stacjach kolejowych będą przyjmowane w językach: polskim, francuskim, angielskim, niemieckim i wogóle pisane alfabetem łacińskim. Opłata za telegramy będzie pobierana według taryfy telegrafu rządowego; z ogólnej opłaty Ministerjum kolei będzie pobierało na swoją korzyść 1/3 część.

(m) O bezpieczeństwo w teatrach. Mimo napędów w teatrach i kinach: „uprasza się o niepalenie”, wiele osób, a szczególnie wojskowi, nie stosują się tych przepisów. Pełniący dyżury w teatrach komisarze policji zauważyli, że z chwilą ukonstatacji widowiska wiele osób powstaje z miejsc i szykując się do wyjścia, jeszcze w krzesłach lub w przejściu zapalają papierosa i zapalki rzucają na podłogę. Wobec ostatniego pożaru teatru Rozmaitości, który podobno spalił się od papierosa, wszyscy uczęszczający do teatrów winni stosować się i

lonych przestrzegać do niepalenia w miejscach wzbronionych.

Mianowanie profesora. Naczelnik Państwa zamienował postanowieniem z dnia 25 listopada 1919 roku docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Eugenjusza Kiernika profesorem zwyczajnym anatomii zwierząt domowych w Instytucie weterynaryj przy Wydziale lekarskim Uniwersytetu warszawskiego.

W krainie Mikada. Odczyt o poezji i sztuce japońskiej, bogato ilustrowany przezrociami z natury i dzieł sztuki, wygłosił prof. W. Trojanowski w sobotę 13 grudnia o g. 8 wiecz. w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa, Krak. Przedm. 66. Bilety w Muzeum.

Ze Zw. zaw. naucz. szkół średnich. Zarząd oddziału warszawskiego Związku zawodowego nauczycielstwa polskich szkół średnich zawiadamia członków, że walne zebranie odbędzie się w sobotę dn. 13 b. m. o g. 7½ w lokalu Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego.

Zołnierzy polskiemu na gwiazdkę — Artyści scen polskich. Pod tem hasłem Związek artystów scen polskich w sobotę dn. 13 b. m. organizuje we wszystkich kawiarniach i restauracjach Warszawy koncerty lotne z udziałem artystów wszystkich scen warszawskich. Restauracje hotelów: Angielskiego, Bristolu, Europejskiego, Polonia, Cristal, Victoria, Lijewskiego i Wiecha otwarte będą przez całą noc.

(m) Fałszywe świadectwa szkolne. Śledztwo w sprawie fałszywych świadectw szkolnych wykryło, że fabrykowaniem ich zajmował się były urzędnik cenzury rosyjskiej, a obecnie sekretarz rosyjskiego Towarzystwa dobroczynności. Emiljan Mucharski. Sprzedają tych świadectw zajmował się starszy kancelista Ministerjum sprawiedliwości, Władysław Kluszewski. Winnych fałszerstwa aresztowano. Sprawę przekazano prokuratorowi.

(m) Harce samochodowe. Samochód wojskowy, należący do autokolumny sztabu generalnego nr. 159.499, prowadzony przez szofera Stanisława Gajewskiego, przejechał na Nowym Świecie, przed domem nr. 52, stróża tego domu, Ludwika Grzybowskiego, któremu pomocy udzielił lekarz Pogotowia. — Na rogu ul. Szpitalnej i Przeskok samochód wojskowy nr. 111.267, prowadzony przez szeregowca francuskiego, Lucjana Alery, najechał na 9-letniego Józefa Prucińskiego, ucznia (Hortensja nr. 6), u którego lekarz Pogotowia stwierdził złamanie prawego uda.

— W 12 komisariacie lekarz Pogotowia udzielił pomocy urzędnikowi 40-letniemu Salomonowi Klaczko, którego najechał samochód wojskowy i zranił w ręce i nogi.

(m) Przy pracy. Przy ul. Łuckiej nr. 20 Stanisław Brzeziński w czasie pracy obciął sobie w sieczkarni kciś u lewej ręki. Z powodu nieczynności telefonów Brzeziński sam udał się do Pogotowia, skąd, po udzieleniu opatrunku, przewieziony został w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha.

(m) Z nędzy. Przed schroniskiem na Nowym Brudnie niejaka Pieluchowa pozostawiła dwoje swych dzieci: 10-letniego Stanisława i 7-letnią Helenę i więcej się po nie nie zgłosiła. Dzieci odpro-

wadzone do Pogotowia dla dzieci w Alei 3-go Maja nr. 12.

— W korytarzu, prowadzącym do kruchy kościelnej przy świątyni św. Antoniego przy ul. Senatorskiej nr. 31, stróż znalazł niemowlę płci męskiej około 4-tygodni mające.

(m) Katastrofa tramwajowa (8 osób rannych). Wczoraj w południe elektryczny tramwaj nr. 18, jadący w stronę Pragi, wpadł na stojący na Nowym Zjeździe elektryczny tramwaj „Powieśle”. Wskutek silnego zderzenia wagon „Powieśle” został silnie uszkodzony. Ze znajdujących się w wagonie lub na pomostach 8 pasażerów zostało potłuczonych i poranionych. Są to: Albina Perczyńska, lat 50 (rany na twarzy), Antoni Kamiński, lat 42, kontroler kolejki (potłuczenie głowy), Marja Kesik, lat 24 (potłuczenie kregostupa), Julja Kozmińska, lat 24, kucharka (rany na twarzy i rękach), Czesława Fabiśiak, lat 22 (potłuczenie twarzy i kolan), Kazimiera Kozłowska, lat 48 (potłuczenie kolan), Jadwiga Kupka, lat 30 (kontuzja) i Szymański, lat 26, funkcjonariusz żandarmerji. Wszyskich poszwankowanych opatrzył lekarz Pogotowia i pozostawił na miejscu. Jedynie Szymańskiego, jako ciężiej poszwankowanego, przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

(m) Zastrzelenie policjanta i rozstrzelanie dwóch bandytów. Bandyci rosyjscy: 27-letni Andrej Jemiljanow i 32-letni Poliszczuk przed dwoma miesiącami przyjechali z Rosji do Lublina i zaczęli dokonywać napadów rabunkowych. Ostatnio zamaskowani i z przyprawionymi brodami i wąsami dokonali napadu na mieszkanie rzeźnika Jaroszyńskiego na przedmieściu Piaski przy ul. Bychawskiej. Zrabowali przeszło 100 rb., bandyci zbiegli i w godzinę potem dokonali drugiego napadu. Po skonsyguowaniu znaczniejszego oddziału policji, agentów urzędu śledczego i strażników kolejowych, ujęto bandytów: jednego w ogrodzie, drugiego przy ul. Bychawskiej w restauracji, nabytej przez kilku Rosjan, niedawno przybyłych do Lublina, zaś główny właściciel Iwanow, był współnikiem bandytów. Podczas pościgu bandyci postrzelili policjanta Słabczyńskiego, który wkrótce zmarł. Przy bandytach, którzy dokonali 4-tych napadów, znaleziono większą sumę pieniędzy w koronach i banknotach ukraińskich. Sad doroząny w Lublinie skazał Poliszczuka i Jemiljanowa na karę śmierci. Wyrok wykonano.

(m) Kradzieże w magazynach „Puzappu”. W uzupełnieniu wiadomości o okradaniu magazynów państwowego urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby przy ul. Mińskiej nr. 25, władze policyjne śledcze stwierdziły na miejscu, że złodziei, którzy jakoby mieli ukryć się wewnątrz magazynów, nie ma. Po obejrzeniu terenu wywnioskowano, że znalezione na dachu cukier prawdopodobnie był zawieszony tam ulokowany, by go w odpowiedniej chwili rzucić lub opuścić po linie oczekującym współnikom. Ze kradzieży dokonali miejscowi robotnicy przemawia ta okoliczność, że cukier został przesypany z amerykańskich — do innych worków, przyczem brak należytej kontroli umożliwił im dokonywanie kradzieży. Nadto władze policyjno-śledcze przekonały się, że pozostawione na dachu 6 worków cukru oraz linka, czapka i drabina miały służyć jako symulacja, w celu skierowania policji po mylnym tropie. Stwierdzono również, że z powodu niedołężnej gospodarki „Puzappu”, skarb państwa ponosi olbrzymie straty, gdyż dach na budynku magazynu jest dziurawy i wskutek wilgoci olbrzymie zapasy towarów, złożone w składach i przedstawiające wartość kilku milionów marek, niszczą się.

Teatr i muzyka.

Z FILHARMONJI

W poniedziałek wystawiono oratorium Haydna: „Stworzenie świata”. Muzyka oratoryjna jest u nas całkowicie zaniedbana, to też za zasługę poczytać należy inicjatorowi, czy też inicjatorom, że zapoczątkowali kurs nowy. Wybór był trafny z tego względu, że dzieło Haydna jest nadzwyczaj przystępne dla każdego słuchacza, temat znany jest nawet dziecku, muzyka trafnie i popularnie ilustruje słowa tekstu. Dobroduszy twórca muzyki tej zaiste gołębiem musiał być serca, skoro z takim umiłowaniem sławi wieloryby, Lewiatana, owieczki białe i t. p., a wszystko podsyte jest rzetelną wiarą człowieka nawskroś religijnego. Oratorium miejscami wznosi się na wyżyny muzyki kosmicznej i wielkie sprawia wrażenie.

Z zespołu wykonawczego na wysokości zadania stali soliści: pp. Polińska-Lewicka, Mossoczy i Dobosz. Chór mieszany, subwencjonowany przez Min. kultury i sztuki, zbyt jest młody i nieliczny, aby sprostać zadaniu, posiada atoli niezły materiał kobiecy.

Dyrygent p. Kazura prowadził całość jednostajnie i chwytliwie, jakby niepewny, czy to siebie, czy też chór.

Próba naogół wypadła udatnie i zasługuje na bezwzględne poparcie. Publiczność, zapelniając salę, stwierdziła, że spragniona jest muzyki poważniejszej, acz przystępnej.

Z opery. Dziś „Żydówka” z występem gościnnym świętego artysty p. Józefa Manna w roli Elezara. Jutro „Carmen” z Gruszczyńskim.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Marja Leszczyńska”. W sobotę „Szpieg” z pp. Pichor, Junoszą-Stępowskim i Śliwickim.

Teatr Polski. Dziś wesoła groteska B. Winawera „Losy Eurypy”.

Teatr Mały. Dziś „Oficer gwardji”.

Teatr Roduta. Dziś „Ponad śnieg”.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Cnotliwa Zuzanna”. W niedzielę „Baron Kimmel”.

Teatr Praski. Dziś po raz pierwszy baśń sceniczna p. t. „Kopciuszek” w nowej wystawie Szczepana Kamińskiego, według szkiców Witolda Malkowskiego. Rolę tytułową wykona na dzisiejszem przedstawieniu p. Wanda Tatarskiewiczówna, w jutrzejszem p. Janina Ordejanka.

Z Filharmonji. W Filharmonji dzisiaj koncert symfoniczny pod dyrekcją Emila Młynarskiego. W programie symfonia Stojowskiego oraz utwory Wagnera. Solistą będzie znany zaszczytnie pianista polski prof. Jerzy Lalewicz, który odegra koncert Es-dur Beethovena.

Qui pro quo. Revue.
Czarny kot. Program składany.
Miraż. Program składany.
Sfinka. Program składany.

Teatr „CZARNY KOT” 2 przedstawienia:
I o 7, II o 9 w.
Kasa czynna od 12 — 2 i od 5 — 9 po południu.

Wielkie przedstawienie
Premjery
Program VIII

Laridon
Szkic stylowy w 1-iej odsłonie Ralfa Benadskiego ołmaczył Tauros.

Cudowne dziecko
farsa w 1-ym akcie z węgierskiego przełożył C. Danielewski

Imieniny panny Katarzyny
Wodewil w 1-ym akcie W. Jastrza.

CYRK REGIA, St. Mroczkowski.

fenomenalna wirtuozka gra na 22 instrum. Niezwykła atrakcja.

5 Jumazetti
Sława Skandynawji. błyskawiczni akrob.

Amazonka ANNA STENIS, Wittichowa i Nowicki w nowej kreacji „Fox Trotta”.

oraz cały wielki program grudniowy

Dzielny mechanik do fabrykacji gilz
tylko z długoletnią praktyką poszukiwaną na wyjazd przez poważną fabrykę gilz. Wyżywienie zapewnione przez kooperatywę fabryczną. Oferty sub. „Mechanik gilz” do Biura Ogłoszeń Rudolf Mosse, Marszałkowska 124.

Wyszła świeżo z druku broszura **„Ziemianie”** napisana przez Tadeusza Hołwkę
Broszura zawiera szereg faktów, oświetlających rolę historyczną jaką odegrali ziemianie w Polsce oraz ich szkodliwą działalność w odradzającej się Polsce. — Każdy chłop i robotnik powinien przeczytać tę broszurę. Do nabycia w Administracji „Niedoli Chłopskiej” ul. Warecka 7. Cena 1 m. 50 ł.

Dr. med. Maksymilian Bernstein
mieszka obecnie przy ul. Wspólnej 63 m. 1 (parter) i przyjmuje w chorobach wenerycznych, skórnych i kosmetyce, codziennie od 4—6 po południu.

Okazyjnie „akiet żrebakowy 850 mk., łapkowy 1000 mk. — Wybór kołnierzy, mupek, oraz najmodniejsze płaszcze, palta pluszowe, welurowe, z futrami. Ceny najniższe. Obstalunki, przeróbki. Pracownia krawiecko-kuśnierska Hoża 54—2, telef. 170-21. 4535

Brylanty
biżuterję, wszelkie kwity lombardowe kupuje. Najwyższe ceny. A. Mizne. Sklep jubiler. Uwaga na adres: S-to Krzyska 15. 4492

Palta damskie własnych wyrobów 25% taniej. Marszałkowska 58, m. 6.

Rowery motocykle kupuje. Zakład mechaniczny, ul. Królewska 45, tel. 170-66.

OKULARY
i binokle z oryginaln. francusk. szklami oraz gumowe wyroby poleca **optyk „REKORD”** Zabia № 7.

„Universum” Leszno 78, m. 8, wypożycza okazy przyrodnicze, rysunkowe i inne ze wszystkich dziedzin wiedzy. 4079

Lek. D-ta B. PASMANTIER
Leczenie zębów. Specjalne laborat. techn. Niezależnym z a c z n e u s t ę p s t w a. Miodowa 5.

20 marek doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści”. Złota 16.

OGŁOSZENIA DROBNE.
BEKIESZA na futrze i eleganckie karakulowe palto okazjnie sprzedam. Złota 50a, m. 28. 4668
Czytelnia bez kaucji wypożycza książki w pięciu językach. Nowy-Swiat 26.

Zęby sztuczne, korony, wyjmowanie bezbolesne. Reparaty, przeróbki zębów na poczekaniu. Ceny niskie. Zakład dentystyczny Twarda 45, róg Złotej.

Zgubiono książeczkę udziałową z kooperatywy „Promień” za Nr. 1594 na imię Stanisława Śląskiego. 4564

Ogłoszenie.
Komitet Niesienia Pomocy dla Bezrobotnych m. st. Warszawy Al. Jerozolimskie 56, m. 5, II p, ma do sprzedania najwięcej dającemu:
Beczek po śledziach 550 sztuk.
Skrzyn od zapalek, kawy, słoniny, mydła około 1000 sztuk.
Oferty zapieczętowane, odpowiednio ostemplowane z napisem: „Oferty na opakowanie” należy składać do Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym Al. Jerozolimskie 56, m. 5 do soboty dn. 13 b. m. do godziny 1-iej pop., gdzie równocześnie jako kancje należy złożyć Mk. 500.
Nie utrzymującemu się przy licytacji, kaucja zostanie zwrócona w dniu 21 grudnia r. b.
Beczki obejrzyć można w magazynach Ogrodowa 62.
Skrzynie w składnicach Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym.
przy ul. Zielnej Nr. 13
- - - - - Dobrej - 53
- - - - - Leszno - 36
Blizszych informacji udziela Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym Al. Jerozolimskie 56, m. 5, — II piętro.